

DZIEŃ POMORSKI

ORAZ WYDAWNICTWA

GAZETA MORSKA
DZIEŃ BYDGOSKI
DZIEŃ GRUDZIADZKI



GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KUJAWSKI
GAZETA MOGILEŃSKA

Rok V

Redakcja i Administracja:
Toruń, Bydgoska 56
Filja Admin.: Szeroka 41

Telefony dzienne: 202, 747, 749
Telefon nocny: 749
Telefon Filii: 748
Konto czechowe P. K. O. 160-315

Nr. 227

Przeszło 10 milionów złotych subskrybowało Pomorze

Pamiętajcie, że dzień 5 października jest ostatnim dniem
subskrypcji Pożyczki Narodowej

Kto nie spełnił swego obowiązku obywatelskiego może to uczynić
jeszcze dziś, jutro i pojutrze

Wobec zbliżającego się zamknięcia subskrypcji Pożyczki Narodowej, Pomorski Wojewódzki Komitet Pracowniczy wydał następującą odezwę:

OBYWATELE

Pomorze złożyło dotychczas na Pożyczkę Narodową przeszło 10.000.000 zł., w tym wojsko, pracownicy państwowi, samorządowi i prywatni około 6.000.000 złotych.

Jeżeli się zważy, że procent tych pracowników w stosunku do ogółu obywateli jest względnie niewielki, to wysiłek wiata pracowniczego jest ogromny, a dowód patriotyzmu i zrozumienia obowiązków obywatelskich jest w masach pracowniczych niebawem wysoki. Z poza świata pracowniczego w tej walce o byt gospodarczy państwa znaleźliśmy u niektórych sfer społeczeństwa stosunkowo za mało zrozumienia obywatelskiego i gotowości do przyjęcia Państwu z pomocą. W szczególności właściciele majątków, czy to ziem, czy innych nieruchomości, jak też sfery kupieckie wykazują dotychczas wyjątkową bierność w tej akcji, biorąc rażąco mały udział w subskrybowaniu.

Nam tutaj nie chodzi o sukces cyfrowy pożyczki, który i tak jest świetny — ale musimy się domagać, aby subskrypcja była powszechną i była wynikiem równomiernego wysiłku całego społeczeństwa.

W zdrowym organizmie narodowym nie może być miejsca dla warstw, ani jednostek pasożytniczych, zasklepionych w swym ciasnym i stanowym egoizmie i niezdolnych do poniesienia ofiar na rzecz dobra ogólnego.

Dlatego też dziś w ostatniej chwili, ponieważ DZIEŃ 5 PAŹDZIERNIKA BR. JEST OSTATECZNYM TERMINEM SUBSKRYBOWANIA, zwracamy się do was z gorącym apelem: Niech każ

dy obywatel według swoich istotnych możliwości zakupi obligację Pożyczki Narodowej! Uprzedzamy, że nie cofniemy się przed opublikowaniem nazwisk tych, którzy uchyla się od obowiązku, a z ich bierności i egoizmu potrafi patryjotyczne społeczeństwo wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

POMORSKI WOJEWÓDZKI
KOMITET PRACOWNICZY POŻYCZKI
NARODOWEJ.

253.032,700 złotych

Stan subskrypcji Pożyczki Narodowej
wczoraj w godzinach wieczorowych

Warszawa, 3. 10. (PAT). Według meldunków, jakie otrzymał komisarz generalny Pożyczki Narodowej p. minister

Stefan Starzyński, subskrybowano na terenie całego państwa na ogólną sumę 253.032.700 zł.

5 października nastąpi zamknięcie subskrypcji Pożyczki Narodowej

Warszawa, 3. 10. (PAT). Termin zamknięcia subskrypcji Pożyczki Narodowej ustalony pierwotnie na dzień 7-go października 1933 r. skracca się do dnia 5 października 1933 r.

Do dnia 7 października subskrypcje przyjmować będą jedynie kasy urzędów

skarbowych od osób, pragnących nabyć obligację 6-procentowej Pożyczki Narodowej za należności od skarbu państwa stosownie do obwieszczenia Ministra Skarbu z dnia 16 września 1933 r. (Monitor Polski z dnia 20 września 1933 r. nr. 216).

Na 10 rat miesięcznych

rozłożono spłatę Pożyczki Narodowej

Warszawa, 3. 10. (PAT). Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 2 października 1933 r. o uzupełnieniu paragrafu 5 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 7 września 1933 r. o wypuszczeniu 6-procentowej pożyczki wewnętrznej.

„Na podstawie art. 13 i 14 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 5-go września 1933 r. o wypuszczeniu pożyczki wewnętrznej Dziennik Ustaw Rzplitej Polskiej nr. 67 poz. 503 — zarządzam co następuje:

1) Paragraf 5-ty rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 7 września 1933 r. o wypuszczeniu 6-procentowej pożyczki wewnętrznej (Dziennik Ustaw R. P. nr. 67 poz. 507) uzupełnia się ustawą 3-ą i 4-ą następującej treści:

„Po opłaceniu jednej szóstej należno-

ści tytułem pierwszej raty może być na żądanie subskrybenta pozostała część rozłożona na 10 równych rat miesięcznych, płatnych najpóźniej 5-go dnia każdego miesiąca”.

„Subskrybentom korzystającym z niniejszego przepisu nie przysługuje prawo do bonifikaty, o której mowa w ustępie poprzednim, zaś obligacje będą im wydane po uiszczeniu całej należności bez pierwszego kuponu, płatnego 1-go lipca 1934 r.”.

„Tryb postępowania, związany z rozłożeniem należności na 10 lat ustali komisarz generalny Pożyczki Narodowej.

2) Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.
Podpisany Minister Skarbu (—) Zawadzki.

Tysiączone tłumy

przeglądali się uroczystości wręczenia
Polakom pucharu Gordon-Benneta

Nowy Jork, 3. 10. (PAT). Na terenie wystawy chicagowskiej odbyła się imponująca uroczystość WRĘCZENIA PUHARA GORDON BENNETTA ZWYCIĘZCOM W ZAWODACH KPT. HYNKOWI I POR. BURZYŃSKIEMU. Uroczystości tej przylgały tysięczne tłumy.

Były reprezentowane wszystkie słowa-

rzyszenia polskie w Stanach Zjednoczonych. Przedewszystkiem odbyła się uroczystość o charakterze wojskowym a następnie cywilnym.

Wśród mówców należy wymienić burmistrza miasta Chicago oraz konsula rajnego p. Zbyszewskiego.

Poprawa sytuacji na światowym rynku pracy

Poważne zmniejszenie się bezrobocia w 14 państwach

Genewa, 3. 10. (PAT). Międzynarodowe biuro pracy ogłosiło wczoraj komunikat o stanie bezrobocia światowego, który stwierdza, że poraż pierwszy od początku kryzysu statystyki kwartalne bezrobocia wykazują poprawę sytuacji.

Dane za lipiec, sierpień i wrzesień wykazują zmniejszenie się bezrobocia w większości krajów, tak, że porównywując je z odpowiednimi danymi roku ubiegłego, przez co eliminuje się wpływ ruchów sezonowych, stwierdzać można poważne zmniejszenie się bezrobocia, szczególnie w Austrii, Belgii, Francji, Danii, Kanadzie, Wielkiej Brytanii, Niemczech, Stanach Zjedn., Włoszech, Portugalii, Szwajcarii, Polsce, Holandji, Gdańsku itd.

Zwiększenie się bezrobocia od lipca roku ub. do lipca roku bież. daje się tylko za uważać w Austrii, Bułgarii, Czechosłowacji i Jugosławii.

Dania, Argentyna i Australia

członkami Rady Ligi Narodów

Genewa, 3. 10. (PAT). Zgromadzenie Ligi Narodów dokonało wczoraj wyboru 3-ech niestałych członków Rady na miejsce Irlandji, Norwegji i Gwatemali. Wybrano Danję 52 głosami, Argentynę 49 i Australję 47 głosami.

„Geburstag“ Hindenburga

Berlin, 3. 10. (PAT). Wczoraj obchodzono uroczystości 86-tej rocznicy urodzin prezydenta Hindenburga.

W Berlinie i na prowincji odbyły się capstrzyki. W pałacu prezydenta złożyły gratulacje przedstawiciele władz i korpusu dyplomatycznego.

Do Neudeck, gdzie przebywa stałe prezydent Hindenburg, udał się samolotem kanclerz Hitler, który osobiście złożył życzenia prezydentowi Hindenburgowi.

Głos z Białego Domu Roosevelt złożył enuncjację o stabilizacji dolara

London, 3. 10. (PAT). Organ City londyńskiej „Financial Times” dowiadyduje się z autorytatywnego źródła amerykańskiego, że w ciągu bieżącego tygodnia nastąpi enuncjacja prezydenta Roosevelta, dotycząca dewaluacji i stabilizacji dolara. Enuncjacja zawierać będzie również przyrzeczenie późniejszego powrotu do złotego paritetu.

Królewskie spotkanie pod Warną

Sofja, 3. 10. (PAT). W związku z zapowiedzianą wizytą jugosłowiańskiej pary królewskiej u królewskiej pary bułgarskiej w Euxynogrodzie pod Warną, agencja bułgarska donosi, że spotkanie to będzie miało charakter ściśle prywatny i że ani członkowie swity ani też ministrowie nie będą przy nim obecni.

Dąb Hitlera i... obiady wielbłądów politycznych

Essen, 3. 10. (PAT). W Krefeld niewykryci sprawcy uszkodzili 4 św. dąb Hitlera. Policja zarządziła wobec tego, że przez trzy dni nie będą wydawane obiady wielbłądom politycznym, pochodzącym z Krefeld.

Proce Centrolewu przed Sądem Najwyższym

Warszawa, 3. 10. (PAT). W dniu wczorajszym przed Sądem Najwyższym rozpoczęła się rozprawa kasacyjna w sprawie Libermana, Barlickiego i innych.

Komplet sędziowski stanowią przewodniczący prezes Sądu Najwyższego Jan Rzykowski oraz sędziowie Sądu Najwyższego Bronisław Wisznicki i Walerjan Haurykiewicz. Wnioski zgłasza prokurator Sądu Najwyższego Zdzisław Piernikarski.

Rozprawa rozpoczęła się o godzinie 10 referatem sprawy, odczytanym przez sędziego sprawozdawcę Bronisława Wisznickiego.

Zmiany personalne w Ministerstwie Skarbu

Warszawa, 3. 10. (PAT). Dotychczasowy kierownik biura personalnego Ministerstwa Skarbu p. Marjan Węgrzynowski mianowany został dyrektorem departamentu ogólnego Ministerstwa Skarbu. Kierownictwo biura personalnego objął major Włodzimierz Zieliński.

2 tygodnie aresztu za zruwanie plakatów pożyczkowych

Katowice, 3. 10. (PAT). Dyrektor policji w Katowicach w postępowaniu karno-administracyjnym skazał wczoraj Waltera Kubisona na 2 tygodnie bezwzględny aresztu z natychmiastowym osadzeniem za zrywanie plakatów Pożyczki Narodowej.

BOHDAN LEPECKI.

Los Polaków w Niemczech

Przykład z Zakrzewa

Niemcy przeżywają teraz erę niepomamowanego, niemal mistycznego szalu nacjonalistycznego. Na potwornych mityngach, gromadzących nieraz po kilkaset tysięcy uczestników, padają groźne basła odwetowe, mówi się o triumfie siły germańskiej, śpiewa się buńczuczna pieśń „Deutschland, Deutschland über alles”. Wydobyto z lamusa napoly zjedzone przez mole dokumenty, dowodzące wyższości rasy germańskiej nad innymi rasami. Ministrowie trzeciej Rzeszy śpiewają jeszcze łabędzim głosem piosenki o poszanowaniu traktatów, o tem, że Niemcy nie mają zamiaru wyznaradawiać Polaków, ale szare czy też brunatne tłumy z nieukrywana nienawiścią raz po raz występują czynnie przeciw naszym rodakom, dopuszczając się najbardziej gwałtów. Polityka nakazuje mówić słodkie słówka, czasem nawet zrobić jakieś drobne ustępstwo, ciągle jednak to tu, to ówdzie bucha jaskrawym płomieniem nienawiść do wszystkiego, co polskie. Hitler powiedział, że „członków mniejszości polskiej ani myśli germanizować, że każda mniejszość w Niemczech ma mieć swobodę rozwoju kulturalnego”, a oto podwładny jego, Verbandsleiter, Paul Lange, przemawiając na zebraniu robotniczym w Zakrzewiu, oświadczył m. in., że kto posyła dzieci swoje do szkoły polskiej, nie otrzyna pracy i grozi mu utrata zapomogi lub conajmniej obniżenie tej zapomogi. Rodziców, posyłających dzieci do szkoły polskiej, uważać się będzie za ludzi drugiej kategorii, tak, jak Żydów, bo nie są z nami, lecz przeciw nam. Zakrzewo jest wogóle to bardzo polskie i trzeba się koniecznie postarać o to, by nastąpiła zmiana”. Tak więc rządcy Niemiec mówią o tolerancji i równouprawnieniu, a ich podwładni stosują taktykę zgoła inną. Znając żelazną dyscyplinę niemiecką, wątpić należy, aby postępowanie tych ostatnich odbywało się bez cichej aprobaty czynników miarodajnych.

Po dawnemu więc, jak za czasów 1-ej i 2-ej Rzeszy, prawa polskie są lekceważone i stale naruszane i nie zanosi się na to, aby coś miało się zmienić na lepsze.

Pewnej zmianie uległ tylko światopogląd ideologów szowinizmu niemieckiego. Niektórzy z nich mówią, że nie należy asymilować Polaków, bo... domieszka krwi polskiej skaziłaby wysokogatunkową rasę germańską. Lepiej ich nie wynaradawiać, ale traktować jako obywateli drugiej klasy, coś w rodzaju spartańskich niewolników... Przesłanki są różne, wnioski zawsze jednakowe — gnębić Polaków.

Co się tyczy rzekomej wyższości „czystej” rasy germańskiej, to jest to jedna z legend, której rzeczywistość nie potwierdziła. Znacznie wyraźniej zaznaczyli się w życiu świata mieszkańcy celtycko rzymsko-germańscy, jakimi są Francuzi i Anglicy, niż rzekomo stuprocentowi Germanie, niepokonani przez Rzymian, jakimi są Niemcy. Co zaś do „czystości” rasy niemieckiej, to i ona jest bajką. Cała wschodnia połać Rzeszy była kiedyś ziemią słowiańską, względnie pruską. Duża część dzisiejszych Prusaków i Sasów — to, niestety, ludzie pochodzenia słowiańskiego. Być może, że właśnie ta domieszka krwi słowiańskiej umożliwiła Prusakom zdobycie hegemonji w Rzeszy.

Teoria o konieczności zachowania rasy germańskiej w absolutnej czystości niczy nam nie szkodziła, przeciwnie — zgodna byłaby nawet z celami naszej mniejszości w Niemczech, która broni się wszelkimi siłami przed zmieszaniem się z „wyższą” rasą niemiecką, gdyby nie to, że konsekwencją jej jest chęć zamienienia innych ras na niewolników „wybranej” rasy germańskiej. Losy tak się szczęśliwie złożyły, że Niemcy nie mają już w swoim władaniu obszerniejszych terytoriów, zaludnionych przez obce rasy. Najważniejszemi mniejszościami na ich ziemi są Polacy i Żydzi. Na nich to dokonywują się obecnie próby nowej polityki nacjonalistycznej. Po-

nieważ jednak absurdalność jej jest aż nadto widoczna, więc z całą konsekwencją stosowana jest tylko w stosunku do Żydów. Jak powiedział jeden z ministrów pruskich — „bataljony szturmowe” nie są przeznaczone do obrony Żydów. Taką „wyższością”, polegającą na tem, że stu dobrze uzbrojonych pałkarzy bije jednego człowieka bezbronnego, naród polski nigdy się nie odznaczał i nigdy odznaczyć nie będzie.

Podczas, gdy mniejszość polska w Niemczech w dalszym ciągu pozbawiona jest praw jej należnych i narażona na gwałty opętanego szowinizmem tłumy, Niemcy w Polsce cieszą się zupełnym równouprawnieniem i los ich doprawdy godzien jest pozazdroszczenia.

Zmieniają się rządy w Niemczech:

był Wilhelm, władał Niemcami Ebert i socjaliści, rządził Hindenburg z Brüningiem, rządzi obecnie Hitler — a los Polaków w Rzeszy jak był marny, tak jest jeszcze gorszy. Niegdyś zbiry Hoersinga przebiegały Śląsk Opolski, siejąc gwałt i trwogę, teraz inna kategoria bojowców rozbija głowy naszym rodakom. Zmieniły się szylidy, mundury, ideologie — treść pozostała ta sama.

Tylko jedna rzecz uległa zasadniczemu przekształceniu. Oto rośnie z roku na rok świadomość narodu wśród Polaków w Niemczech. Wiemy już z żelazną pewnością, że dadzą sobie radę i nie ugną się przed najrozszeźszymi atakami wroga. Nie zamienią ich Bismarck na Niemców, nie zamieni jego następcą na niewolników.

Rewolucyjny naród panów

na kongresie prawników w Lipsku

Pod hasłem „przez narodowy socjalizm narodowe Niemcy — niemieckiemu prawu” rozpoczął się w Lipsku 4-ty doroczny kongres narodowo-socjalistyczny prawników niemieckich. Z całej Rzeszy przybyło 15 tysięcy uczestników.

Drugi dzień kongresu narodowo-socjalistycznych prawników niemieckich stał pod znakiem wielkiej manifestacji publicznej przed Trybunałem Rzeszy, gdzie w obecności 20.000 słuchaczy znamienną mowę wygłosił minister Frank, inicjator zjazdu i prawa ręki Hitlera, który, powołując się na wierność ideałom rewolucji, oświadczył m. in.: „Jesteśmy narodem panów! Skończyć musimy z dekadencją dawnego systemu. Chcemy reformy prawa niemieckiego w duchu rasowej świadomości i zagwarantowania wszędzie charakteru narodowego, prawości krwi, ziemi, honoru, obrony ojczyzny i rodziny (sterylizowanej. Przy red.).

Do walki z kryzysem i w obronie Pomorza

Patriotyzm gospodarczy nakazem chwili

Na Zjeździe Działaczy Gospodarczych i Społecznych Województwa Pomorskiego w Gdyni prezes Rady Wojewódzkiej BBWR. p. M. Paluch, otwierając Zjazd wygłosił następujące przemówienie:

„Przed kilku miesiącami zwołał prezes BBWR. na Rzeczpospolitą p. pułk. Walery Sławek wielki zjazd gospodarczy do Warszawy, by rzucić hasło dla całego państwa walki z kryzysem i wywołania się z pod gorączkowego stanu przesilenia gospodarczego zapomocą sił społeczeństwa. Dzisiejszy nasz zjazd gospodarczy na Pomorzu, to pierwszy etap realizacji wytycznych przez pułk. Sławka zamierzeń gospodarczych w celu osłabienia fali kryzysu własnymi siłami.

Województwo pomorskie, poprzez które nowoczesne polskie życie handlowe wyłobilo szlaki tranzytowe o znaczeniu nie-

tylko państwowym, lecz europejskim, jest w pierwszym rzędzie powołane i zmuszone do zrzućcia z siebie bezwładu kryzysowego. My, obywatele — Polacy na Pomorzu — zawiązujemy dziś konfederację antykryzysową. Policzymy nasze zasoby sił i rozpoczniemy planowe kroki. Kryzys — to wojna z zaczajonym wrogiem, który wciska się żywiołowo podkopał w nasz organizm gospodarczy. Trzeba nam przebudować nasze dotychczasowe pozycje gospodarcze. Dzisiejsze zgromadzenie — to zjazd oficerów gospodarczych, którzy wywożą z Gdyni rozpoznanie celu walki i środków, na jakie nas stać. Liczny zjazd w Gdyni jest miernikiem znaczenia naszego obozu politycznego. Wybraliśmy Gdynię z rozmysłem jako miejsce naszych obrad.

To wyczarowane z piasków morskich miasto i port, to widomy znak pracowito-

ści i woli polskiej. Tu w blasku cudów nowoczesnej techniki polskiej rodzić się będzie opór przeciw kryzysowi i tu poznają obywatele pomorscy, jak dalecy są jeszcze od pełnego i należytego wykorzystania tego skarbu przymorskiego, jaki im Najjaśniejsza Rzeczpospolita podarowała za wspaniałych rządów Marszałka Piłsudskiego.

Województwo pomorskie — to zaplecze morza i Gdyni, ma naturalne warunki do wypłynięcia ze zdradliwych siód polipa kryzysowego, daleko lepsze od innych województw naszego państwa. Należy najpierw te warunki rozpoznać, a przedewszystkiem ten pierwszy najważniejszy — wiarę we własne siły. Przecież tak niedawno temu w czasie niewoli znajdowaliśmy się w sytuacji grubo gorszej, bo w gospodarce walce z wysoce uprzemysłowaną Rzeszą Niemiec i w ciężkiej rozprawie z hakitystami pruskiemi. Nietylko daliśmy sobie radę, lecz zwyciężyliśmy.

Dzisiaj mamy znowu walkę na dwa fronty: pierwszy — gospodarczy-kryzysowy, drugi — zamaskowany przeciw drapieżnym zakusom pruskim na nasze ziemie. Wysiłki nasze gospodarcze na Pomorzu powinny iść i pójść nietylko do walki z kryzysem, lecz również przeciw pruskiej penetracji gospodarczej. Niech dzisiejszy zjazd gospodarczy działaczy BBWR. na Pomorzu stanie się mobilizacją gospodarczą sił do walki z kryzysem i obrony Pomorza. Rozpalimy dziś ognisko patriotyzmu gospodarczego, jak — czujny, ambitny żołnierz i damy wskazówki wyraźne, życiowe, jak umocnić się gospodarczo i jeszcze spotęgować zdrowy pęd do podpisywania Pożyczki Narodowej, która już dziś w sumie kilkunasstu milionów złotych przynosi Pomorzemu zaszczyt. Oywatele, rozpocznijmy nasze zbożne prace pod znakiem hołdu z serca płynącego dla symbolów naszej państwowości.

Najjaśniejsza Rzeczpospolita, Jej Dostojny Prezydent prof. Ignacy Mościcki, i jej genialny twórca Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, niech żyją!

Ich ofiara...

Naczelny organ „narodowy”, „Gazeta Warszawska”, zamieścił w numerze z dnia 1 października pod nagłówkiem „ofiara Klubu Narodowego”, notatkę treści następującej:

„W piątek 29 września b.r. odbyło się posiedzenie parlamentarnego Klubu Narodowego przy bardzo licznych udziałach posłów i senatorów. Referat o politycznym i gospodarczym położeniu wygłosił prezes Rybarski. Nad referatem tym odbyła się obszerna dyskusja.

Klub uchwałił złożyć do dyspozycji zarządu Stronnictwa Narodowego ofiarę na cele narodowe w wysokości jedyniesięcioletniej djei wszystkich posłów i senatorów.

Ta skromna kilkunastowersza notatka ma szczególnie powabny wdzięk „narodowy”. Mówi tak prościutko, tak treściwie, o pewnej „oferze” parlamentarnego Klubu Narodowego złożonej w dniu 29 września a więc właśnie wtedy, gdy cała Polska, jak długa i szeroka w urzędach państwowych i bankach przy okienkach kas subskrybowała Pożyczkę Narodową. W tym właśnie dniu przelotowym, gdy całe polskie społeczeństwo manifestowało, że własnymi siłami skarb państwa dźwiga w potrzebie, że spełnia z zapałem swój naczelny obowiązek obywatelski, — po drugiej stronie tego wielkiego frontu polskiego stanęli posłowie i senatorowie Klubu Narodowego. Tak samo „ofiarnie”, choć należąc do opozycji. Z tą tylko różnicą, że jedyniesięcioletnie djei poselskie i senatorskie złożyli nie na Pożyczkę Narodową, lecz „do dyspozycji zarządu Stronnictwa Narodowego na cele narodowe”.

Tymczasem ów Zarząd Stronnictwa Narodowego wzruszony tą osobliwą „ofiarnością”, tym gestem manifestacyjnym czy demonstracyjnym swych posłów i senatorów przybrał postać tajemniczego fakira i pograżył się w „narodowej” nirwanie. Nic o tem bowiem wiadomo, aby dostojne grono zarządu podjęło tą samą prostą drogą, którą w dniu 29 września szły setki tysięcy obywateli polskich, niosąc ofiarnie swoje udziały na Pożyczkę Narodową. Jakby maklem zasiał... Widocznie-

inne ma „cele” na oku z racji swego dotychczasowego działania i programu. A cele narodowe są przecież rozległe i lepkie jak amerykańska guma do żucia, lub polskie swojskie cięgutki...

Może zarząd Stronnictwa przeznaczy owe „ofiary” poselskie i senatorskie na zaopatrzenie różnych bojówkarzy lub awanturników się obwiepolan. Może zasil podupałką i więdnącą prasę „narodową”, tą samą, która sprawdziła ze Skarbu Państwa bierze pieniądze za ogłoszenia związane z Pożyczką Narodową, lecz o samej Pożyczce ani jednego słowa szlachetnego nie chce napisać, złośliwie przemilczając zapal patriotyczny i ofiarność całego narodu. A może wreszcie ów zarząd Stronnictwa spekuluje nad czemś Innym, nad „własną” pożyczką „narodową”. Byle tylko nie dać państwu od siebie nic, byle tylko „na złość” robić własnemu rządowi.

Zarząd Stronnictwa Narodowego ma zatem rozległe pole do dalszego popisu. Zaczął świętnie, bo do dyspozycji własnej zdobył w tych ciężkich dla siebie czasach kilkadziesiąt tysięcy na własne „cele narodowe” wtedy, gdy społeczeństwo złożyło Państwu do dnia dzisiejszego ćwierć miljaru złotych na Pożyczkę Narodową.

Jak przeprowadzi te tysiączki, na co je obróci, czy na propagandę hitleryzmu, czy na obwiepolację wyczyny, — to przyszłość pokaże. W każdym razie podziwiać należy „ofiarodawców” i ich pełnomocnika. Kubek w kubek są do siebie podobni i „zgrani” pierwszorzędnie.

Jedna jeszcze uwaga. I „ofiarodawcy” i ich zarząd mają widocznie zaufanie do siebie. Subskrybują między sobą własną „pożyczkę narodową”. Stracili natomiast zaufanie do społeczeństwa, bo nie próbowali nawet wystąpić z podobną ofertą czy apelem. I nie pomylili się. Bo społeczeństwo na ich tysiączki odpowiedziało dotąd 245 milionami złotych. I w tym samym stosunku odmierzy im sprawiedliwie „ofiarę”, jaką złożyli między sobą na „cele narodowe” — do dyspozycji zarządu Stronnictwa Narodowego”. Przysłowie zaś mówi, że kto chce wisieć — ten nie...

General Łotewski o Marsz. Piłsudskim

B. głównodowodzący armii Łotewskiej, generał Hartmanis po powrocie z Polski udzielił wywiadu dziennikowi „Latwijas Kancefvis”, dając wyraz szczeremu podziwowi dla armii polskiej oraz głębokiej wdzięczności za przyjęcie, jakiego doznał.

O audjencji, udzielonej mu przez Marszałka Piłsudskiego, generał wyraził się w sposób następujący:

„Jestem szczęśliwy, że spotkał mi ten zaszczyt i że mogłem raz jeszcze Marszałka zapewnić, że byłam głównodowodzący i armia Łotewska żywią dla jego osoby nadal uczucia najgłębszej czci i wdzięczności. Audjencja ta — dodał generał — pozostanie czasawem w mojej pamięci”.

Magistrala wodna Śląsk — Bałtyk

100 milionów na wykonanie wielkiego dzieła

Ministerstwo komunikacji w porozumieniu z naczelną dyrekcją Funduszu Pracy przygotowuje się do realizacji zakrojonego na wielką skalę dzieła.

Chodzi tu o powiązanie naszych południowo - zachodnich okręgów przemysłowych: Śląska, Zagłębia i okręgu włókienniczego w Bielsku drogą wodną z portami eksportowymi i centralnymi województwami rynku wewnętrznego.

Z gospodarczego punktu widzenia projekt ten posiada wielką doniosłość dla górnictwa, hutnictwa, przemysłu tekstylnego, a niewątpliwie także i dla rolnictwa. Transport wodny, jako tańszy od lądowego, przywróci węglowi zdolność konkurencyjną na rynkach zagranicznych i zmniejszy jego cenę wzdłuż całego szlaku wodnego. Wpłyne to bardzo poważnie na wzrost spożycia węgla przez okręgi rolnicze i mniejsze miasta, w których dotychczas drzewo i torf są tańsze o l węgla. Hutnictwo i przemysł włókienniczy będzie mógł sprowadzać swoje surowce: rudę i bawełnę również drogą wodną.

Tym wewnętrznym szlakiem wodnym będzie Wisła i jej górne dorzecza na Ślą-

sku Cieszyńskim, oraz w zagłębiach węglowych. Dorzecza te trzeba pogłębić i zapatrzyć w większy zapas wody, wyposażyć w porty. Wisłę zaś na całej długości uszlachetnić przez uregulowanie koryta i brzegów.

Wykonanie tego planu ma się odbywać w ciągu 10 lat. Pierwszy etap dotyczy uszlachetnienia Wisły od jej górnego biegu do Zawichostu, budowy zbiorników wody dla Przemysłu i Brynicy na Śląsku i portu w Modrzejowie. Drugi etap robót — to regulacja Wisły na odcinku od Zawichostu do Warszawy, a głównie od Dębina

do Warszawy i trzeci, ostatni, najmniej kosztowny, dotyczy dolnego biegu.

Kosztorys wszystkich tych robót zamyka się w granicach 100 milionów złotych.

Wyłożenie tak znacznej sumy jednorazowo byłoby rzeczą dość trudną. W danym jednak wypadku trudności tych nie będzie, gdyż prace rozłożone są na okres dziesięcioletni i Fundusz Pracy jest przygotowany na finansowanie całego planu w granicach 10 milionów rocznie.

Budowa tej drogi będzie prowadzona na zasadach robót publicznych i zatrudni poważny zastęp bezrobotnych.

Dąsy rozbrojeniowe

Myśla o fortyfikacji granic wschodnich

Zakulisowe rokowania rozbrojeniowe nie posunęły się naprzód.

Neurath oświadczył tuż przed wyjazdem z Genewy dziennikarzom niemieckim, że wyjazd jego nie oznacza bynajmniej zerwania rozmów. Szefowie delegacji wielkich państw udadzą się obecnie po instrukcję do swoich rządów i rokowania będą podjęte w następnym tygodniu, mimo tego, iż już jest rzeczą zupełnie widoczną, że żadna z stron nie ustąpi ze swych zasadniczych pozycji.

Jak z tego wynika, niemieckie warunki polegające na załatwieniu sprawy fortec niemieckich, broni defensywnych, zezwoleniu na utrzymanie lotnictwa myśliwskiego i lekkich czołgów, a ponadto na wydatnym podniesieniu liczebności Reichswehry — są warunkami, które Niemcy uważają za osta-

czne.

Nagły wyjazd ministra von Neuratha do Berlina i komentarze, jakie fakt ten wywołał w Genewie, dają prasie niemieckiej pretekst do gwałtownych ataków na Francję, jako rzekomej sprawczyni niepowodzeń niemieckich na forum międzynarodowym. Korespondenci dzienników niemieckich zgodnie obwiniają rząd francuski o sabotowanie dążeń niemieckich do odzyskania zdolności zbrojeniowej.

Hugenbergowski „Der Tag” pisze: „Już obecnie okazuje się, że nie wszystkie rządy odrzucają niemieckie postulaty minimalne. Odnosi się to przedewszystkiem do żądania fortyfikacji niemieckich granic wschodnich, o ile Niemcy zgodzą się na kontrolę, opartą na nowej konwencji rozbrojeniowej.

Pod znakiem swastyki

POD GROŹBĄ ARESZTU.

Policja w Dortmundzie ogłasza, że wobec Niemiec, utrzymujących stosunki z Żydami, stosowany będzie bezwzględny areszt. Obwieszczenie nie podkreśla, że większość narodu rozumiała już, jakie niebezpieczeństwo grozi mu ze strony Żydów, reszta zaś, o ile nie chce słuchać wezwań, musi je odczuć na własnej skórze.

NOTA DO SOWIETÓW.

Urząd spraw zagranicznych wystosował do ambasady ZSRR. w Berlinie notę werbalną, zawierającą protest przeciwko wydaleniom dziennikarzy niemieckich z Rosji Sowieckiej.

DON KISZOT I NIBELUNGL

Ambasador niemiecki w Madrycie hr. Welczyński złożył przesłowi „Towarzyszta im. Cervantesa” dar Hitlera w postaci egzemplarza „Nibelungów” wraz z piśmie odręcznie kanclerza, stwierdzającym, że twórczość Cervantesa jest przedmiotem szczególnej admiracji w Niemczech.

WRÓG SWASTYKI

Praskie władze policyjne ogłosiły komunikat, według którego, pewien obywatel czesko-słowacki mniejszości niemieckiej przystąpił na ulicy do sekretarza poselstwa niemieckiego i wyrwał mu przypięty do ubrania krzyż w kształcie swastyki, a jedna z przechodzących wówczas kobiet obrzuciła dyplomatkę niemieckiego obelgami.

Nowe szczegóły podpalenia Reichstagu

Międzynarodowa komisja śledcza w sprawie podpalenia Reichstagu na zebraniu, odbytym w Paryżu pod przewodnictwem adwokata de Moro-Giafferri w obecności delegatów z Francji, Szwecji, Belgii i Stanów Zjednoczonych wysłuchała sprawozdania z procesu lipskiego, które jej przedstawił p. Hays. Komisja postanowiła odbyć w dniu 4 bm. posiedzenie publiczne, na którym zostanie odczytany raport deputowanego Bergery o nowych faktach, jakie się ujawniły od czasu przeprowadzenia rozprawy w Londynie. Na posiedzeniu tem zostaną również przesłuchani nowi świadkowie.

Konkordat z Sowietami

„Le Rempart” donosi z Rzymu, że ukazało się półoficjalne wyjaśnienie Watykanu w sprawie możliwości zawarcia konkordatu z Rosją Sowiecką. Według tego wyjaśnienia nie może być mowy o konkordacie, dopóki rząd sowiecki nie zgodzi się na uznanie wolności sumienia i swobody religijnej na całym terytorjum Sowietów.

Reprezentacja armii czeskiej zwycięża armię polską 4:3

W niedzielę rozpoczął się w Bukareszcie turniej piłkarski z udziałem reprezentacji wojskowych Polski, Rumunii i Czechosłowacji. Pierwszego dnia rozegrano mecz pomiędzy Czechosłowacją a Polską, zakończył go zwycięstwo Czechosłowacji 4:3 (2:1).

Młodzież na Pożyczkę



W 1-azy dzień subskrypcji Pożyczki Narodowej publiczność tłumnie obiegła kasy banków, podpisując deklaracje pożyczkowe. — Na zdjęciu grupa dziatek szkolnej zdaje w hallu Banku Polskiego. Na transparentie napis: „Niesiemy Pożyczkę Narodową”.

Rozbudowa chłodni portowej w Gdyni

Z trzech na pięć pięter

Dążąc do usprawnienia wywozu zagranicę produktów hodowlanych, które, jak wiadomo, są towarami łatwo ulegającymi zepsuciu, rząd przed kilku laty polecił Państwowemu Bankowi Rolnemu wybudowanie chłodni portowej w Gdyni. Od czasu jej uruchomienia, co nastąpiło na wiosnę 1930 r., chłodnia wykazuje stały wzrastający rozwój w obrotach szybko posuwać się produktami spożywczo — zarówno w eksporcie, imporcie, jak i transzycie. Tak więc w 1931 r. chłodnia przyjęła 4.554 t. towarów, w 1932 r. — 9.300 t., a w I półroczu r. b. — 12.000 t. towarów, przy czym musiała zaprzestać przyjmowania dalszych ładunków, zwłaszcza jaj, wobec kompletnego zapełnienia swych komór.

Dzięki istnieniu chłodni w Gdyni umożliwiona została regularna komunikacja okrętowa pomiędzy Gdynią a wielką ilością portów zagranicznych. Rozwój jej działalności dowodzi potrzeby gospodarczej tej placówki, brak zaś pomieszczeń dla towarów, nietylko idących tranzytem, lecz i dla towarów krajowych, wywołał potrzebę rozbudowy chłodni. Rozbudowa ta jest tem łatwiejsza, że chłodnia pierwotnie była zaprojektowana jako 5-piętrowa, a wykonana jako 3 piętrowa. Zarówno fundamenty i słupy, jak instalacja chłodnicza ma-

szynowni oraz ilość wind zostały przewidziane i wykonane jak dla budynku 5-piętrowego. W tych warunkach, przy nadbudowie 2 pięter, co pociąga za sobą stosunkowo nieznaczne koszty, można znacznie powiększyć pojemność chłodni. Rozbudowa tego przedsięwzięcia stworzy jednocześnie warunki dla wzmocnienia jego stanu finansowego, albowiem wpływy za składowanie towarów mogą być powiększone przy prawie niezwiększonych kosztach prowadzenia chłodni.

Opierając się na powyższych przesłankach, rząd zdecydował rozbudowę chłodni portowej w Gdyni, powierzając odnośną czynność Państwowemu Bankowi Rolnemu. Rozbudowa już się zaczęła, przy czem przewidziane jest, że powiększona chłodnia będzie oddana do użytku już wiosną przyszłego roku.

Gdynia bez przerwy buduje

Po zastoju, jaki panował w tegorocznym sezonie, ostatnio daje się zauważyć znaczne ożywienie ruchu budowlanego w Gdyni. W ciągu sierpnia i września wydano w Gdyni około 130 zezwoleń na budowę domów mieszkalnych, w tem około 50 na duże czteropiętrowe kamieni-

ce. W ostatnich dniach w śródmieściu przy ulicy Świętojańskiej rozpoczęto budowę pięciu dużych kamienic, w tem jedną czteropiętrową, w całości z żelbetonu. Buduje tu między innymi na narożniku ulic Świętojańskiej i Ministra Kwiatkowskiego biurowo-mieszkalny dom Polska Agencja Eksportu Drzewa „Page”, będąca ekspozyturą lasów państwowych.

Dwie nowe wędzarnie w Gdyni

W ostatnich dniach rozpoczęto budowę dwóch dalszych wędzarni na terenie portu gdyńskiego. Mianowicie, znana firma rybna „Nordis Hawe” z Dziezdzia, buduje wędzarnię o 24 piecach oraz firma „Anglo-Scott” — wędzarnię o 16 piecach. Obydwie wędzarnie będą wykończone w ciągu najbliższych kilku tygodni. Ponadto spółdzielnia Zjednoczenia Rybaków Morskich stara się o przydział placu, na którym wybuduje wzorową wędzarnię, opartą na zasadach spółdzielczych.

W ten sposób Gdynia, która przed dwoma laty nie miała jeszcze żadnej wędzarni, w końcu bieżącego roku będzie miała już pięć nowoczesnych większych wędzarni o łącznej zdolności produkcyjnej około 100 pieców.

o wyrobie nowego proszku do mycia głowy użyte zostały czyste, łagodne oleje roślinne. Dzięki nim włosy stają się miękkie, jedwabiste, puszyste, piękne. Proszek ten — to shampoo Palmolive, który zmywa naskórek głowy łagodnie, a mimo to grzecznie. Pierwsza próba przekona Pani, że shampoo Palmolive pielęgnuje idealnie włosy, jak mydło Palmolive cerę.

Każdy pakiet zawiera dwie forebki.

Colgate-Palmolive, Sp. z o.o.

Dla jasnych i dla ciemnych włosów

PALMOLIVE SHAMPOO

Wyrób polski

40 gr.

Herriot o kampanji hitlerowskiej na Ukrainie

„Agence économique et financière” drukuje artykuł Herriota o Rosji Sowieckiej. Autor artykułu stwierdza przedewszystkiem w wyniku swej podróży po Ukrainie, że niema tam wcale głodu, o czem donoszono. Uderza tam przedewszystkiem — zdaniem Herriota — kampanja hitlerowska, będąca wyrazem „Drang nach Osten”. Kampanja ta wywołuje w Sowietach uczucia gniewu przeciwko Niemcom. Ten wrogi stosunek jest jednym z istotnych czynników polityki międzynarodowej doby obecnej.

Konserwy rybne do Śt. Zjednoczonych

Producenci konserw rybnych z Warszawy i Wilna wysłali przed niedawnym czasem pewne ilości szprotów w oliwie do Stanów Zjednoczonych, traktując tę partję jako eksport próbnny. Wobec doskonałego przyjęcia, jakie pierwsza ta wysyłka znalazła na rynkach Stanów Zjednoczonych, producenci konserw rybnych w chwili obecnej podejmują przygotowania do organizacji większego wywozu swych artykułów do Stanów Zjednoczonych. W rachubę wchodzi wszelkie rodzaje konserw rybnych, wyrabianych w Polsce. (ISKRA).

Dzieje miłości w krainie wiśni

Syn Anglika i Greczynki, którego zgon oplakiwała cała Japonia

W Japonii zmarła ostatnio w wieku 69 lat pani Secuko Koidsumi. Nazwisko to znane jest w Europie tylko japonologom, w krainie „Wschodzącego Słońca” jednak na wieść o jej śmierci pojawiły się liczne artykuły, wspomnienia, a w większych miastach urządzone pośmiertne akademie. Sławę swego nazwiska zawdzięcza p. Koidsumi mężowi Lafcadio Haarnowi, który z pochodzenia był Anglikiem. — Małżeństwo Europejczyka z córką samurajów narobiło swego czasu wiele zwązwy w Japonii, a późniejsza działalność literacka i naukowa Hearn'a uczyniła go znanym w całym świecie.

Dziwne były koleje losu tego Anglika, — którego zgon oplakiwała w roku 1904 cała Japonia. Oto w roku 1848 irlandzki oficer Karol Hearn wysłany został ze swoim pułkiem do Grecji. Wkrótce zapoznał się on bliżej z Greczynką Różą Cerigote, lecz rodzice jego ukochaną sprzeciwiali się temu związkowi. Wobec tego młodzi zbiegli na wyspę Lafcadio, gdzie Róża powiła syna. Od nazwy wysepki nadano mu imię Lafcadio. Wracając do ojczyzny oficer zabrał ze sobą małżonkę i synka. Atoli w Dublinie rodzina Hearn'a kategorii nie miała i przysłała przeciw małżeństwu z Różą i czyniła jej takie przykrości, że Greczynka z rozpaczą w sercu musiała powrócić do swej ojczyzny. — Małego Lafcadio oddał ojciec krewnym na wychowanie. Ta okoliczność wpłynęła dodatnio na samodzielność malca.

W 19 roku życia przybył Lafcadio do N. Jorku z jednym dolarem w kieszeni. Pelen zapału i fantazji rzucił się do dziennikarstwa, — zjednując sobie w krótkim czasie uznanie starszych kolegów.

Kwestia Japonii była wówczas „modnym” tematem. Lafcadio Hearn, wysłany przez dziennik w Cincinnati do krainy wschodzącego słońca, Owionął go odrazu czar krainy wiśni i chryzantem. Pewnego razu przechadzając się w parku Hibja w Tokio ze swym przyjacielem

a zarazem nauczycielem, Sentaro Nisida, Hearn zauważył młodą i piękną Japonkę, obserwującą kwiaty sliwy. Zakochał się w niej do szaleństwa. Sprawa małżeństwa młodych stała długo na martwym punkcie. Dopiero po przyjęciu szintoizmu i poddaństwa japońskiego przez Hearn'a i gdy cesarz wyraził swą zgodę, odbyły się zaślubiny. Hearn od tej chwili przestał prosto istnieć jako Europejczyk. Przyjął nazwisko Jakumo Koidsumi.

Sposób na diabła i... synów

Dorożkarz bukareszteński z sekty Skopyta

Każdy chłop rumuński „wie”, w jaki sposób najpewniej wzbrońić może diabłu przystępu do swego domu: Kresli się kredą linę na płocie i dwa pasy na drzwiach. W Rumunii można widzieć całymi kilometrami ciągnące się kredowe linie „obronne” wzdłuż wsi.

Z innymi złemi duchami, a także z duchami przodków, które „wtrącają” się podobno czasem do spraw swych spadkobierców Rumuni mają więcej kłopotu, niż z diablami i wzywają często na pomoc swych popów. Z pomiędzy wszystkich zabobonów rumuńskich najzabawniejsze bez wątpienia są metody i niezawodne sposo-

by używane na to... żeby mieć synów. Chłop rumuński, pragnący doczekać się spadkobiercy, daje żonie swej do powachania pewien silnie pachnący kwiat polny i jest przekonany, że „to” pomaga i syn jakby już był na świecie. Ma on również „pewny” sposób przekonania się, czy mające narodzić się dziecko będzie chłopcem czy dziewczyną. Niezauważony posypuje głowę żony solą (tak jak sroce ogoni) i patrzy, co z tego wyniknie: Jeśli kobieta chwyci się za nos, to — syn pewny, jeśli za usta — córka!

Państwo rumuńskie musi prowadzić silną walkę z dwoma sektami: Innocentyków i Skopytów, którzy urządzą niesłychane orgie. Skopyta po urodzeniu syna każe się sterylizować, aby majątek jego nie był rozdrobniony pomiędzy kilku chłopców, następnie otrzymuje od gminy dwa piękne konie i karetę i wyjeżdża do Bukaresztu, gdzie obejmuje dostojne stanowisko dorożkarza.

Kto wie, czy Trzecia Rzesza nie czerpała natchnienia do swej ustawy sterylizacyjnej wśród Bukareszteńskich dorożkarzy z sekty „Skopyta”.

Lew u dentysty

Trzy złote korony, króla puszczy

„Prince” sława wśród lwów Paryża i dum poskromicielki Sary Gazith, usiłując przegryść sztabę żelazną wyłamał sobie trzy zęby. Ponieważ król pustyni stracił wskutek tego wypadku wiele „uroku” postanowiono oddać go w ręce utalentowanego dentysty, mistrza Palmier, który miał mu wprawić trzy złote korony.

„Prince” został przezornie unieszkodliwiony i mocno powrozami skrepowany, rozwarto mu paszczy i unieruchomiono, poczem mistrz wziął się do pracy. Wszystko poszło gładko. Po dwóch godzinach Prince błyskał już złotem swych wspaniałych trzech koron i został odprowadzony do klatki.

Aliści tam nastąpił wyczyn zębny króla puszczy, który się zakończył zupełną porażką mistrza Palmier.

Lew bowiem postanowił wypróbować złote korony na sztabach swej klatki, zaczął je przegryzać i połamał odrazu arcydzieło dentysty.

Mistrz Palmier, ratując swą opinię musi teraz zrobić nowe 3 korony, tym razem ze stali.

Kino bez drutu

W każdym domu będziemy mieć film

Słynny londyński „Crystal-Palace”, wielki gmach ze szkła, który był jednym z cudów wystawy międzynarodowej, zamieniony został ostatnio w ośrodek nauki. Na wieży budynku zainstalowany ma być pierwszy „projektor kinematograficzny bez drutu”, który nadawać będzie obrazy filmowe.

Filmy te odbierane być mają na aparaty domowe we wszystkich krajach, tak jak dziś odbierane są audycje radiowe.

Na czele prac przygotowawczych i dziedziny telewizji stoi prof. Baird, który czyni szereg doświadczeń na falach krótkich.

Za kilka tygodni podjęta będzie próba pierwszego seansu „kina bez drutu”. Prof. Baird zamierza nadawać z wieży „Crystal-Palace” zarówno filmy nieme, jak i dźwiękowe.

Dwie głowy i trzy ręce

Niezwykły noworodek

W jednym z ostatnich numerów wiedeńskiego czasopisma „Medicinisches Klinik” znajduje się opis niezwyklego noworodka o dwóch głowach i trzech rękach. Matką dziecięcia jest 41 letnia zdrowa i normalna kobieta, która poprzednio miała troje zupełnie zdrowych dzieci.

Potworek urodził się pod narkozą w siódmym miesiącu ciąży. Ma on dwie głowy, położone obok siebie, pomiędzy nimi zaś wyrasta trzecia ręka. Dwie pozostałe ręce są umieszczone w normalnym miejscu. Jedna z nich ma tylko cztery palce. Również cztery palce posiada trzecia ręka, przyczem przypomina ona raczej łapkę szczura. Paznokcie mają kształt pazurków.

Należy uważać za szczęście, że dziecko (dziewczynka) urodziło się żywe. Obdukcja

SPŁNIONE OBIETNICE

„Jeśli mi pani da odkosza, zakończę życie!”
Dala mu kosza... Umarł w sześćdziesiąt lat potem.

RZECZYWISTOŚĆ.

— Mogę śmiało powiedzieć, że w domu ja jestem panem.

— Tak, tak, moja żona też przebywa na leżnisku.

wykazała, że miało ono również dwa serca: jedno duże po prawej stronie, i drugie małe po lewej.

Naukowa nazwa dla takich podwojnych potworków brzmi: Dicaephalus. U ryb i niektórych amfibi podobne nienormalności zdarzają się stosunkowo dosyć często.

Pokaż mi swoją twarz a powiem ci, kim jesteś!

Na łamach paryskiego pisma lekarskiego „Presse medicale” ukazał się niezmiernie interesujący artykuł doktora Desfosses o kształtach czaszki człowieka. Według uczonego francuskiego kształt czaszki pozostaje w bezpośrednim związku z charakterem jej właściciela. Wystarczy spojrzeć na głowę ludzka, aby móc się zorientować w tem, „kim znow” jest dany osobnik. Trzeba się wystrzeżać ludzi o jajowatej czaszce — są to okrutnicy.

Zdaniem dra Desfosses twarz prostokątna składa się z trzech partij tworzących każdą prostokąt. Zdradza ona silną wolę, odwagę i męskość. Twarz taką posiadali Foch, Pasteur,

Beethoven. Spotykamy nieraz takie twarze u wybitnych polityków i pionierów przemysłu.

Twarz w kształcie trójkąta, którego wierzchołek jest na podbródku, oraz twarz w kształcie trapezu znamionuje najczęściej myślicieli i wielkich ludzi. Takimi byli Cezar i Richelieu. Męźcie, mający czaszkę tego kształtu, nie odznaczają się równowagą i zimną krwią, natomiast posiadają bogatą wyobraźnię i ducha twórczego. Twarz owalna spotyka się najczęściej u kobiet i świadczy o wrażliwości i słodczy charakteru. Bardzo wydłużony owal twarzy znamionuje przewagę nerwowości.

Twarz sześciokątna świadczy o energii fizycznej, zamiłowaniu do pracy i skłonności do sprzeciwu. Często można spotkać ten typ u ludzi żyjących na łonie natury.

Pomimo wszystko — twierdzi doktor Desfosses — trzeba dużo obserwować zanim się postawi diagnozę. Kształt głowy mówi wiele o charakterze człowieka, lecz nie jest decydującym bezapelacyjnie!

Cała w tem poclecha! Właściciele czaszek jajowatych mogą się wobec tego pocieszyć, a posiadacze prostokątów nie powinni przedwcześnie wpadać w dumę!

ANTONI MARCZYŃSKI.

PODPALACZE

— Djabła tam znalazł! — odparł Urban Kallinos, właściciel małego sklepiku przy rue du Moulin, des Prés. — Kto dziś znajdzie pracę?!

— Niech więc przyjdzie do mnie za godzinę. Nasz stary jest dzisiaj w wyjątkowo dobrym humorze. Spróbuj...

— Bóg ci zapłać, drogi bracie. Nie masz wprost pojęcia, w jakiej nędzy żyje ten biedak i jego dzieciarnia. Pomagam, jak mogę, ale i mnie teraz ciężko przy tym cholernym kryzysie. Serdecznie ci dziękuję.

— Jeszcze nie dziękuj. Za nic nie ręczę. Myślę tylko, że skoro Duvet jest dziś taki rozochocony, to może się coś da zrobić dla twego szwagra.

Ukończywszy rozmowę, Urban Kallinos podzielił się z żoną radosną wiadomością i wyszedł do izby, sąsiadującej ze sklepikiem.

— Pójdiesz po wujka, — rzekł do swego jedy-naka. — Ma zaraz przyjść.

— Wiem! — Dziesięcioletni Pierre aż podskoczył z radości. — Słyszałem wszystko, jak tata rozmawiał. Wujek ma dostać posadę! Telefonował stryjek Hieronim z „Małej Alhambr”!

— Ten smyk ma grecki spryt, — pomyślał Kallinos z dumą i wsunął chłopcu do kieszeni piaszczą kromkę chleba. — Daj to Zosi, ale tak, żeby wuj nie widział! I matce ani słowa!

W sklepie matka wręczyła Pietrkowi kawałek kiełbasy.

3)

— Daj Zosi, Pierre. Tylko przed ojcem szala... I włoż rękawiczki. Mróz dzisiaj taki, jak... jak u nas, w Polsce, — westchnęła.

Pierre miał ochotę magnąć kozła. Lubił wuj, który mu cuda nieraz opowiadał o życiu górników, lubił swoich dwóch kuzynów, ale już najwięcej Zosię. Samo patrzenie na nią sprawiło mu ogromną radość, co dopiero jej uśmiech, jej wstydlive podziękowania. A będzie miała dzisiaj za co dziękować, no! Chleb o! ojca, od matki kiełbasa, a od niego najszlachetniejszy dar, spora garść mięsowych cukierków, świeżych ze słoika, gdy rodzice jedli obiad, a on, Pierre miał dyżur w sklepie.

— Ona dziś pewnie znowu nie jadła kolacji... bieduła, — współczuł jej. Nie tylko kolacji, ale i obiadu nie było tego dnia u Bartka Ropy. Jego najstarsza latorośl, Zosia nianczyła młodszego bratczka, trzyletniego Jędrka i z dużą rutyną wmawiała w niego, że najadł się dziś do syta.

— Jeszcze głodny? — Mistrzowsko umiała udawać zdziwienie. — Po takim obiedzie! Czy już nie pamiętasz, cośmy dziś jedli?

— Nie-e-e, — płakał zgłodniały dzieciak.

— No, to słuchaj... Najpierw była zupa ziemniaczana i czarna chleb. Potem kiełbasa w kapuście. A wkońcu herbata z obwarzankami od cioci...

— Oooooch! — jęknął Maciek, drugi syn Ropy i zatkał sobie uszy co prędzej; wylczenie takich przysmaków tylko zwiększało jego mękę. Lecz po chwili schował dłonie pod koc, w izbie było przeraźliwie zimno.

— Żeby tu był gaz... — myślał równocześnie Bartłomiej Ropa.

— Obwarzaków zjadł pięć, pamiętam.

— No to czemu głodny? Eeeee-eeee...

— Boś taki żarłok!

— Zośka? Dej herbaty.

— Dziś już nie można. Węgla nic nie zostało, — westchnęła ciężko.

— Żeby tu był gaz, ha...

— Ciekawym, — warknął Maciek, — co nam dasz jutro na śniadanie.

— Do jutra daleko. Spij teraz.

— Mogę to, jak się bąk drze? Jak mi w brzuchu piszczy?

— Ocho, znów tamtemu piszczy!

— A co?! Może i mnie będzie obełgiwać, żeśmy jedli kiełbasę?!

Ze Jędrkiem frajer i wierzy w takie bajki, to...

— Maciek! — krzyknęła. Zapóźnie. Jędrak już się polapał, i w bek.

— Żeby tu był gaz, — Bartłomiej nie mógł ode-gnać pewnej upartej myśli, — gdyby tu był gaz, to byście się niebożęta nie męczyli. A tak, to co; siekieta mam was zarząbać?... Nawet siekiery niema.

— Jak jutro znów nic nie będzie do żarcia, — Maciek podniósł głos chcąc przekrzyczeć głośny płacz brata, — to pójdę i co ukradnę!

— Maciek! Bój się Boga! — Siostra zalała ręce.

— Z głodu zdychać nie chce! Wolę krąć!

— A jak cię złapią? Jak cię wsadzą do więzienia?!

— To będę miał co jeść. Tam ludzi nie głodzą, jak... u nas!

— Stul pysk! — ryknął Bartłomiej, uważając te słowa za osobistą zniewagę. — To tak?! Złodziejcam wychował! Ja ci dam bolszewiku!

(Ciąg dalszy nastąpi)

8)

Dla Pani Domu

Radosna praca Codzienne gospodarstwo domowe

Gospodarstwo domowe to jedna z dziedzin pracy kobiecej, spotykającą się z najmniejszym zrozumieniem nie tylko ogółu, ale tych najbliższych, którzy na tę codzienną pracę pa trzą i z niej korzystają. Poprostu patrzy się, nie widząc; bo co to tam znaczą przyrządzić obiad lub oprzątnąć mieszkanie. Ale obiad naturalnie musi być smaczny, dobry i broń boże, nie spóźniony, gdy przychodzi „pan i władca”, a twarzyczka pani domu po pracy i krzątaniu się musi być zawsze uśmiechnięta i radosna. Cała zdolność organizacyjna gospodynki polega na tem aby każdą robotę zrobić na czas a przytem nie być nigdy, ale to absolutnie nigdy zmęczoną i zmęczonej. — Która z pań tego nie potrafi; przepadła — obiad przechodzi w ponury nastój, skutek — zło trawienie, a co gorsza zły humor tego, dla którego tyle się poświęca, a nie umiała się zrobić wysiłku, by być piękną, ujmującą i uśmiechniętą.

By właśnie umieć być nigdy nie zmęczoną po drobniejszej pracy przy warsztacie kuchennym, należy przejść w tym kierunku odpowiednie przeszkolenie. Trzeba poznać w pierwszym rzędzie, na czym polega odżywianie w ogóle, że nie na przedziwnie spreparowanych wymyślnych potrawach, których przygotowanie wymaga moc czasu, lecz na dobrze dobranych składnikach pożywienia. Te zaś tak należy dobrać, by stosownie i zależnie od pracy danego osobnika, doprowadzić do organizmu jego tyle kalorii, ile zużył przez swoją wyzerpującą pracę. Trzeba nauczyć się diety, by umieć choremu urozmaicić jego nieraz jednostajną i nudną dietę. Trzeba nauczyć się, że osoba tak zwana samotna może przygotować bardzo smaczne i dobre potrawy na maszynie, np. na spirytusowej „Ems”, a nie zatrucić się nieraz, tłuszczonej w restauracjach i znosić monotonię przystawek do mięsa, jak kartofle, marchew no i buraki, z których przedtem zrobiono barszcz, jedynie jarzyny, które podaje się w restauracji przez

cały boży rok, jak gdyby już z końcem kwietnia, maja i czerwca nie było taniej salaty, szpinaku, szparagów itd. a we wrześniu pomidorów. Znosimy nieraz straszne wycieczki kulinarne naszych pomocniczek kuchennych, bo poprostu wolimy raczej zjeść przypalone i przyswędzone niż dopiłnować obiadu.

Jeśli zna się sposoby racjonalnego przygotowania potraw, jeśli poznano się naukową organizację pracy, przygotowanie posiłków jest miłą i przyjemną rozrywką. Na ugotowanie obiadu dla sześciu osób łącznie z przygotowaniem, myciem i uprzątnięciem kuchni potrzeba najwyżej 2—2 i pół godziny. Czy to nie drobniąc w życiu codziennym? Czyż to może nas zmęczyć i powodować brak uśmiechu i radości, tak niezbędnej w życiu codziennym.

Trzeba rozejrzeć się i umieć korzystać z tak często urządzanych kursów gospodarstwa domowego, ze szkół zawodowych, gospodarczych tak licznie rozsianych na terenie Rzeczypospolitej. Mamy przecież i na Pomorzu kilka szkół gospodarstwa domowego, a to w Toruniu, Grudziądzu, Brusach, Kowalewku itd., nie mō

więc już o kursach wędrownych, prowadzonych przez Stowarzyszenie Służba Obywatelska.

Młody Związek Pań Domu organizuje również pokazy z zakresu kulinarnego i innych prac domowych.

Pozatem w Toruniu Państw. Szkoła Zawodowa (ul. Strumykowa 4) urządza kilka razy do roku kursa gotowania, prania, prasowania estetycznego, szycia dla dorosłych. W nowym roku szkolnym szkoła ta organizuje 5-cio miesięczne kursa przygotowania gospodarczego dla absolwentek szkół średnich, którą każda panienka po ukończeniu szkoły ogólnokształcącej przejść powinna, jeśli chce być w przyszłości dobrą panią domu.

Dróg kształcenia w tej dziedzinie jest wiele, trzeba tylko chcieć i umieć korzystać z nich, by usprawnić tę znużającą dziedziczkę pracy, zrobić ją miłą, pożyteczną i zapewniającą dobre samopoczucie. Nie możemy zapominać o tem, że przez dobrą, sprawną i oszczędną gospodarkę prywatną — przyczyniamy się do tężyzny gospodarczej i dobrobytu kraju.

(—) Irena Gutwińska.

Kilka słów o naczyraniach kuchennych

Naczynie emalowane używane w kuchniach niszczy się prędko przy nieuwagętym obchodzeniu się z niem. Pamiętajmy, że emalja pęka jeżeli do gorącego dopiero co opróżnionego naczynia wlejemy zimną wodę. Napalone dno nie powinno być skrobane nożem, lecz należy włożyć kawałek sody kuchennej, nalać wodę i postawić na ciepłej blaszce. Napalenie samo odejdzie.

Drobne dziureczki tworzące się w dobrym jeszcze naczyniu łatwo usunąć: dziureczkę od zewnątrz należy zalepić kitem szklarskim. Pod

wplywem gorąca kft twardnieje, przylega szczerel nie i naczynie można śmiało używać do gotowania przez długi jeszcze czas.

Pudła do przechowania chleba nabierają zapachu stęchlizny, zwłaszcza jeżeli składamy wewnątrz chleb i pudło zamykamy. Dno pudła należy wyłożyć papierem, często papier zmieniać i nie domykać szczelnie. Od czasu do czasu należy pudło wytrzeć rozczynem cali hipermanganicum, zaraz wypłukać i dobrze wysuszyć. Zapachu stęchlizny nie będzie.

M. Turka.

Organ związku „Pań Domu”

Organem Instytutu Gospodarstwa Domowego i Związku Pań Domu jest pismo miesięczne „Pani Domu”, poświęcone organizacji gospodarstwa domowego. Wychodzi ono od lat siedmiu, dawniej pod tytułem „Organizacja Gospodarstwa Domowego”, zachowując bez zmiany kierunku, poziom i skład redakcyjny.

Mód w piśmie „Pani Domu” w tym znaczeniu, jak w innych pismach, niema. Natomiast bardzo często podawane są praktyczne wskazówki z zakresu robót i szycia, odznaczające się oryginalnością i pomysłowością, i nadające się do zastosowania przez samą panią w domu bez pomocy fachowej.

Pismo jest bogato ilustrowane. O wartości oryginalów artykułów i ilustracji świadczą liczne przedruki artykułów i ilustracji z pisma „Pani Domu” w innych pismach w kraju, a nawet zagranicą, i to nie tylko w kobiecych, ale i treści ogólnej.

Pozatem pismo jest pierwszym i najbogatszym źródłem wiadomości o tem, co się dzieje w Związku Pań Domu i Instytucie Gospodar

stwa Domowego i w jego poszczególnych Oddziałach (doświadczenia, nadanie nowych cech różnym wyrobom, odczyty, kursy, modele itp.). Cena pisma przystępna bardzo. Prenumerata dla członkiń wynosi tylko 5 zł. półrocznie.

„Pani Domu” publikuje stale, jakie przedmioty ostatnio zostały zbadane i ocechowane, jakie są wymagania polskich gospodyń od przemysłowców i kupców w zakresie budownictwa, sprzętów, naczyń, ubrania i t. d., a to w tym celu, żeby kupiec starał się zaopatrzyć swój magazyn tylko w te towary, których gospodyni polska będzie żądała. Przy takim współdziałaniu pań domu z kupiectwem, uda się wyrugować z naszego rynku towar zagraniczny, który niedawna często w wyższym stopniu zadawał potrzebę gospodarstwa domowego.

Wszystkie roczniki „Pani Domu” są do nabycia w Administracji — Warszawa, Nowy świat 97, a do wypożyczenia w Oddziale Związku Pań Domu — Toruń — Szeroka Cuk. Smolniskiego.

Ze Związku Pań Domu w Toruniu

Oddział Związku Pań Domu w Toruniu po dwumiesięcznej przerwie wakacyjnej wznowił swe prace. Sekretariat, biblioteka i wypożyczalnia pism otwarte są we środy od godz. 11—12 w lokalu Cukierni Smolniskiej przy ul. Szerokiej.

Porady robót ręcznych i zebrania klubowe członkiń rozpoczną się z dniem 1 października r. b. i odbywać się będą w tymże lokalu w piątki pomiędzy godz. 5—6 popoł.

Rad fachowych z dziedziny wszelkich robót ręcznych udzielać będzie stała placna instruktorka. Dla członków wstęp wolny.

Zebranie miesięczne członkiń odbywać się będą w dalszym ciągu w lokalu Państwowej Szkoły Zawodowej przy ul. Strumykowej 4 w soboty, a nie w poniedziałki, jak dotychczas, w godzinach tych samych od 5—7 popoł.

Zapisy nowych członkiń odbywają się we środy lub na zebraniach miesięcznych.

T. G. W.

Poranne pogadanki radiowe

Poza pogadankami, Działu Koblecego nadawanymi przez Polskie Radio w każdy czwartek o godz. 17 i przeglądami czasopism kobiecych ogłaszanym w każdy ostatni czwartek przez kierowniczkę tego działu p. Marię Ankwiczową, co dzień nadawane jest o godz. 7,52—7,55 rano chwile gospodarstwa domowego, redagowana przez Związek Pań Domu w Warszawie.

Podając powyższe do wiadomości czytelniczek naszego dodatku „Dla Pani Domu” prosimy o zainteresowanie się nowymi komunikatami i nadsyłanie swych zapytań i życzeń pod adresami: Związek Pań Domu, Warszawa, Nowy świat 9, lub Oddział Związku Pań Domu w Toruniu, ul. Szeroka Cuk. Smolniskiego.

Rady praktyczne

1. SMAŻENIE BORÓWEK. Bierzesz 4 kg borówek, 1 kg gruszek bergamot i 1 1/2 kg cukru. Borówki przebrać, opłókać, sparzyć wrzącą wodą i oszczędzić z wody. Przygotować syrop z cukru i wrzucić borówki. W połowie smażenia wrzucić obrane i pokrajane w połówki gruszki, smażyć do przejrzystości gruszek. Składać w słoje lub garnki kamienne; jeśli w garnki, to zapiec w piecu. Zawiązać słoje papierem pergaminowym lub pęcherzem.

2. MIZERJA NA ZIMIE. Ogórki obrać, pokroić w plasterki, nasolić i zalać przygotowanym zimnym, dość mocnym octem. Kto lubi — można dodać gorczycy.

3. FASOLA SZPARAGOWA SOLONA. W słoju ułożyć fasolę i przesyypać solą. Przed użyciem fasolkę mocno przez noc wymoczyć, a na drugi dzień gotować w wodzie bez soli. Podać jak zwykle. S. G.



ŁUPIEŻ ŻYWA
WYPADANIE WŁOSÓW OSTAJE
WŁOSY ODRABIAJĄ

Modne płaszcze jesienne

W tym sezonie modny będzie płaszczy długi, wcięty, rękawy poszerzone górą, lub jeśli wam się, to pelerynka. Kołnierzy duży, miękkie. Płaszcz sportowy z miękkiego puszystego materiału. Szeroki kołnierz. Klapy. Kieszenie. Pasek. Do tego welniany, fantazyjny szal. Do płaszczy z futrem — kapelusz bez rondła do sportowego — kłosik. Ujrzymy w tym roku dużo szerekich, trzyćwierciovych płaszczy. Kto ma podniezione futro, będzie mógł je wkorzystać. Tegoroczne zakleciaki futrzane również ulegną modyfikacji; będą luźne i szerokie, podobne do marynarek.

Wesoły kącik NASZE DZIECI.

Notka przyszła z wizytą. Mała Betty przygląda się jej uważnie, poczem podchodzi do niej ze zdecydowaną miną i obliżuje językiem suknię ciotki. Ogólne przerażenie. Ciotka pyta: — Ależ dziecko, co to ma znaczyć? — Mama ma rację, ciotciu, twoja suknia jest naprawdę niesmaczna.

WZEBANIEJ WSTAJE.

— Moje pierwsze myśli, gdy wstaję, poświęcam pani, panno Gładysi! — To samo mówi mi Jonny. — Być może, ale ja wstaję o godzinę wcześniej od niego.

POŚAG

Dwu przyjaciół spotyka się w cukierni. — Słyszałem — powiada jeden — że zerwałś z panną Ewelina, z którą byłeś zaręczony od tak dawna! — Tak. — Dlaczego? — Przestała mi się podobać. Obliczyłem, że na oczy małe jak dwugroszówki, blizny po ośle wielkości dziesięciogroszówkę piegi jak złotaówki — a pozatem ani grosza!

O WIELE PRAKTYCZNIEJ.

— Co pan tak pisze całymi dniami? — Powieść. — Pocóż pan to robi, skoro za parę marek może pan dostać gotową w księgarni

Gdy dziecko odrabia lekcje...

Abu „wywiadówka” zmarwienia nam nie przyniosła

Byłam mocno z troskana, gdy dowiedziałam się na „wywiadówce”, że moja córka uczy się znacznie gorzej, niżby się tego można po jej zdolnościach i chęci do nauki spodziewać. Postanowiłam sobie wejrzeć w tę sprawę poważnie i znaleźć przyczynę tego przykrego dla mnie faktu. Doszłam do przekonania, że za mało zwracam uwagi na sposób odrabiania lekcji. Niebawem rzuciło mi się w oczy to, co przedtem uszło uwagi, że dziecko przysposabia się do lekcji w sposób chaotyczny, t. zn. w różnych porach poobiedzia i w różnych miejscach: raz w jednym pokoju, raz w drugim, raz przy stole, innym razem na kanapie.

Zaprowadziłam więc porządek stały. Po obiedzie — półgodzinny odpoczynek w pozycji leżącej bezwarunkowo, o ile widzę, że dziecko ma wygląd przemęczony, czy mizerny. Dopelnienie nie tego niezbędnego warunku wymaga zużycia sporej dozy energii z mojej strony, gdyż wrodzona żywiołowość dziecka buntuje się stale przeciwko

może doceniać — jednak przełamuję to. Wielką pomoc może dać książka odpowiednia lub ciekawa. Po wypoczynku leczniczym, następuje co najmniej godzina pełnej swobody — spędzana na świeżem powietrzu. Z małym wahaniami czas odrabiania lekcji jest oznaczony. Obecnie dziecko nigdy nie zmienia miejsca, bo ma przydzielone jedno — stałe, z uwzględnieniem dobrego światła do pisania. (Tak aby światło padało z lewej strony i było dostateczne).

Podczas odrabiania lekcji przestrzegam bardzo tego, aby dziecko miało zapewnioną ciszę i spokój, bo wiem jak łatwo następuje rozproszenie myśli, gdy sład i zowąd wpadają mu do uszu urywki rozmów i hałas. Świeże powietrze w pokoju wpływa również dodatnio na pracę i umysł dziecka. To też przed nauką pilnuję, aby pokój był dostatecznie przewietrzony, lecz nie ozębiony nadmiernie. Podczas dłuższej nauki w domu staram się dać dziecku potrzebne przerwy, gdyż dziecko zmęczone pracuje ospale. Jednym słowem dbam o to, aby dziecko

mogło pracować intensywnie z maksimum uwagi i skupienia. Gdy mi oznajmia: „już” — przeglądám odrobione wypracowania i robię swoje uwagi. Co do uwagi — to chwalebę powściągliwie i staram się wpoić w dziecko przekonanie, że pisanie czysto i ładnie jest rzeczą normalną, a nie zasługującą na specjalne pochwały i nagrody. — Przekonałem się bowiem, że chwaleństwo powoduje, że dziecko „sycie chwalebą”, zaraz zaczyna się opuszczać. Zadowolone nie można okazać, ale w sposób oględny, aby dać dziecku satysfakcję z dobrze spełnionego obowiązku. Ostatnią moją czynnością jest dopatrzenie, by wszystkie potrzebne książki i zeszyty znalazły się w teczce, ponieważ przy ranym pośpiechu łatwo coś potrzebnego można zostawić w domu.

Przy takim systemie, jaki zaprowadziłam, mam wszelką podstawę przypuszczać, że tegoroczna „wywiadówka” zmarwienia mi nie przyniesie.

M. D.

Na Olimpiadę Polonji zagranicznej przybędą do Polski drużyny z całego świata

W urzędowym organie Sokolstwa Polskiego w Ameryce, organizacji, liczącej około 20.000 członków, znajduje się entuzjastyczny artykuł o igrzyskach sportowych Polonji Zagranicznej, jakie odbędą się z okazji II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy w Warszawie w lecie przyszłego roku. Oto, co pisze „Sokół Polski”:

„W roku przyszłym odbędzie się w czasie Zjazdu Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy wielka Olimpiada Polonji Zagranicznej, na której reprezentowane będą rozmaite organizacje sportowe, lekkoatletyczne i gimnastyczne z różnych skupisk Polonji po całym świecie.

Pan dyrektor Lenartowicz, który na naszym zlocie i zjeździe reprezentował Radę Organizacyjną i od kilku lat zabiega umiejętnie i energicznie, aby te 8 milionów Polaków, żyjących poza granicami Ojczyzny, skupić w jednym wszechświatowym związku, nasze Sokolstwo Polskie w Ameryce tak do tego związku, jak i do udziału w olimpiadzie, zaprasza bardzo serdecznie.

Obiecaliśmy mu, że zrobimy wszystko, co w naszej mocy, aby zwłaszcza na zapowiedzianej Olimpiadzie Polonji Zagranicznej zająć godne nas stanowisko, boć ze wszystkich zresztą gimnastyczno-sportowych poza granicami Polski jesteśmy organizacją najstarszą, najliczniejszą, a i także bodaj że najzasobniejszą, jeżeli nie w gotówkę, to w bezprzekładnie wprost ofiarność w tych członkowskich gniazdach.

Polskie przysłowie powiada: „Słowo się rzekło, kobylka u płu”. Na Olimpiadę Polonji Zagranicznej do Polski jechać mu-

smy.

Z Komisji Technicznej Przewodnictwa wyją już wnet do wszystkich naszych okręgów rozkazy do rozpoczęcia przygotowań do zawodów eliminacyjnych okręgowych wraz z wskazaniem, w jakich gależkach sportu, lekkiej atletyki i gimnastyki te eliminacje będą się odbywały.

Do Polski na olimpiadę pojedą tylko ci, którzy w tych eliminacyjnych zawodach wykażą największe sprawności w zdobyciu największej liczby punktów.

Do naszej drużyny z Ameryki dołączy się na miejscu, jako stała członkini naszej organizacji, dhuha Stasia Walasiewiczówna i przy takich siłach, jakie u nas obecnie się

wyrabiają, możemy być pewni, że padnie tam na tej olimpiadzie rekord światowy na nasze konto, Sokolstwa Polskiego w Ameryce zapisany.

Jesteśmy przekonani, że po ogłoszeniu dla wszystkich owiczących i zawodników tak radosnej wieści zacznie się w tym kierunku wielki ruch we wszystkich okręgach i gniazdach. Wyjazd do Polski na Olimpiadę — to przecież szczyt marzeń każdego młodego Sokola i Sokolicy.

Przewodnictwo wyteży wszystkie siły, aby przy pomocy okręgów i gniazd, oraz tych swoich członków, którzy nie zawiodą nigdy, fundusz odpowiedni na wyjazd do Polski zebrany został na czas”.

Nowy magazyn drobnicowy

W najbliższych dniach rozpoczęta zostanie budowa żelbetonowych fundamentów pod magazyn drobnicowy w wolnej strefie portowej, na nadbrzeżu Stanów Zjednoczonych, obok budującego się obecnie magazynu Cukroportu. Wykonanie powyższych robót, które odbędą się pod nadzorem Urzędu Morskiego, powierzono firmie Inż. M. Paszkowskiej.

Magazyn drobnicowy posiadać będzie powierzchnię użyteczną 12.000 m² (długości 240 m., szerokości 50 m.). Ukończenie robót projektowane jest na lipiec 1934 r.

Ze świata

Polska ekspansja na wschód. Dzienniki amerykańskie zamieszczają obszernie sprawozdania z inauguracji polskiej linii okrętowej z Konstantynopola do Palestyny, obsługiwanej przez parowiec towarzystwa Gdynia-Ameryka „Polonia”.

Walka z rakiem. Czasopismo medyczne „Klinische Wochenschrift“ zamieszcza prace dr. Zakrzewskiego i Kraszewskiego o doświadczeniach, dokon. w Krakowie nad tkanką rakową. Przy pomocy specjalnej metody udało się uczonym polskim po raz 1-szy utrzymać przy życiu przez 4 miesiące poza organizmem 12 tkanek raka ludzkiego. Uczeń polscy przypuszczają, że tkanki raka nie tracą swej złośliwości nawet po wyjęciu ich z organizmu.

„Neue Freie Presse“, przytaczając powyższe doniesienie zaznacza, że wyniki badań uczonych polskich posiadają doniosłe znaczenie dla zbadań właściwości komórek raka.

Bunt więźniów w Meksyku. W miejscowości Zacatlan we wschodnim Meksyku przy podjęciu próby ucieczki z więzienia 10 więźniów zastrzeżonych zostało w czasie walki z policjantami. Ucieczka więźniów zauważona została w chwili, gdy usiłowali oni przedostać się przez dziurę wybitą w murze. W czasie walki jeden z policjantów został śmiertelnie raniony.

W Alone odbyło się spotkanie Mac Donalda z Daladierem. W rozmowach poruszono naturalnie sprawy rozbrojeniowe. Obaj premierzy wyrazili zadowolenie z solidarności francusko-angielskiej.

Rada miasta Kocakemetu odbyła pod przewodnictwem nadzupana Faya uroczyste posiedzenie ku czci Batorego.

Nieboszczyk, który ożył

W pobliżu Pragi w pewnej lecznicy znajdowało się dwóch chorych tego samego nazwiska. Jeden umarł, drugi wyzdrowiał. Przesłany omyłkę zawiadomiono o śmierci zony pacjenta zdrowego. Nieszczęśliwa kobieta, przytoczona tragicznym ciosem przybyła do lecznicy, poczyniwszy przygotowania do pogrzebu. Jakież było jej zdumienie i radość, gdy ujrziała domniemanego nieboszczyka, który, uśmiechając się powitał ją słowami: „Co tu robisz stara?”

Samolot w barwach Pomorza na Challenge'u w r. 1934

Spełnimy testament Żwirki i Wigury

Odprowadzając szczątki doczesne Żwirki i Wigury na miejsce wiecznego ich odpoczynka cała Polska, jak duża i szeroka, uczyniła ślub, że marzenia ich o dalszych zwycięstwach polskiego lotnictwa zostaną urzeczywistnione, że cały naród przyjmie na siebie wykonanie ich testamentu. Niedaleki jest termin, w zrealizowany został ten ślub, by polskie awionetki challenge'owe w zawodach 1934 roku po nowe podeszczyły się zwycięstwo.

Przed upamiętnieniem pomiarów wyrosła kadma ufności i szacunku, wzorem pozostałych ziem Rzeczypospolitej, samolotu challenge'owego, który w barwach Pomorza głosił przed narodami świata, że Pomorze jest i pozostanie polskie, jako składowa i niepodzielna część Państwa Polskiego.

Narodowym prawem obowiązującym w całym państwie Pomorskim jest zbiorowym wysiłkiem zebrać sumę 35.000 złotych, która pozwoli Ministerstwu Komunikacji wyposażyć samolot challenge'owy wartości około 90.000 złotych, a który weźmie w barwach Pomorza udział w zawodach 1934 roku.

Samolot wspomniany zostanie przez Mini-

sterstwo Komunikacji odpowiednio zabezpieczony i po Challenge'u 1934 roku zostanie według wniosku fundatora ofiarowany stosownej instytucji.

Serca pomorzaków niechaj zapamiętają, że byłby to świetny królowski dar dla naszej młodzieży akademickiej, zorganizowanej w Aeroklubie Akademickim w Gdańsku.

Gdy czasu stosunkowo niewiele już pozostało — żywo przystąpmy do zbiórki powszechnej na „Challenge'owi” roduński, byśmy obecnością pomorskiego samolotu w zawodach godnie zaświadczyli o polskości Pomorza.

Komitet Wojewódzki L. O. P. P. w Toruniu.

Wszelkie składowki na fundusz Challenge'owy przyjmują redakcja „Dnia Pomorskiego” w Toruniu, jak również redakcje naszych wydawnictw: „Gazety Morskiej” w Gdyni i Węgrów, „Gazety Gdańskiej” w Gdańsku, „Dnia Bydgoskiego” w Bydgoszczy i „Dnia Grudziądzkiego” w Grudziądzu.

Umysłowo chora dziewczyna więziona w chlewie

Sąd ulewiał rodziców, gdyż uczynili to z niedzy

W tych dniach w Chojniach odbył się proces sądowy przeciwko rolnikowi Karolowi Bentzowi i żonie jego Annie ze wsi Lubińsk pod Cekocynem, oskarżonym o to, że więzili przez 5 lat w chlewie razem z bydłem swoją umysłowo chorą córkę.

Rozprawa wykazała, że córka Bentzów choruje już od 10-ciu lat, a obłąd jej ma cechy gwałtowności, tak że w czasie gdy mieszkała jeszcze w domu razem z rodzicami, często demo-

lowała meble, sprawiając rodzicom znaczne szkody. Nie mając środków, aby umieścić chorą w zakładzie, Bentzowie zdecydowali się wreszcie zbudować w chlewie ogrodzenie i tam na słomie umieścić córkę izolując ją w ten sposób od otoczenia. Sąd stwierdził, że nie było to aktem okrucieństwa, gdyż chlew wietrzny, słomę często zmieniano, a chorej w ciągu dnia pozwolono wychodzić na powietrze, wobec czego rodziców nieszczęśliwej dziewczyny uniewinniono.

Wyjazd p. Wicewojewody pomorskiego do Prus Wschodnich

Pan Wicewojewoda Dr. Mieczysław Seydlitz wyjechał onegdaj do Prus Wschodnich na konferencję graniczną w sprawie regulacji Drwęcy.

Powrót Pana Wicewojewody nastąpi we środę 4 października.

Polski Czerwony Krzyż oddział w Toruniu

SUBSKRYBOWAŁ POŻYCZKĘ NARODOWĄ! CZY TY, OBYWATELU, SPEŁNILES SWÓJ OBOWIĄZEK?

CZY SUBSKRYBOWAŁEŚ POŻYCZKĘ NARODOWĄ! ?

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM POK!

ZAPISY NA CZŁONKÓW POK. PRZYJMUJE BIURO ODDZIAŁU P. C. K. TORUN, ŚW. DUCHA 14.

ALFRED BIRKENMAYER.

W słonecznym kraju

2) Wrażenia z wycieczki polskich parlamentarzystów do Jugosławii

O Paryżu, mieście, stanowiącemu najtreściwszą syntezę wszystkiego co się w państwie określa mianem „kultury Zachodu”, mówiono kiedyś, że powietrze jego przenika specyficzną woń, „parisina”, miętowa, która dla przybysza stanowi bezwiedną podnieć wzruszeń, zaciekawień i wrażeń. Przed wojną opowiadano, że swoją specyficzną atmosferę posiadało również inne miasto, które na przeciwległym krańcu Europy stanowiło niejako syntezę Wschodu: — białokamienna Moskwa. A jednak ileżto razy obcy wędrowiec, pamiętający dawny czarek Montmartre'u lub bujne życie Montparnasse'u, z uczuciem niesmaku i rozczarowania stawał wobec tysiącznych objawów tego dorobkiewiczostwa, panoszącego się dziś w „nowym Paryżu”, beładnie budowanym w miejscu dawnych siedzisk kultury i sztuki, — lub ileż razy dąwilił się zaduchem stęchłej, mieszczańskiej atmosfery, stanowiącej dziś ileżtoż poziomy parawskodzieja „zachodniego”. Albo ileżtoż cały urok wschodniej egzotyki, bijącej od złotych kopuł, białych murów i barwnych mozaik dawnej Moskwy, przysłuszyła brutalna i nieciekawa pospolitość życia, pozbawionego porównawczo, a kierowanego batem.

A tymczasem tam, w tej słonecznej Jugosławii, dalekiej i „zachodniej” i „Wschodniej”, pomimo iż zarówno Zachód jak Wschód nad nią właśnie najsilniejsze swe wpływy krzyżowały, — unosi się atmosfera zupełnie odmienna i sobie tylko właściwa.

Jest ona tak młoda, jak jej naród, który swe nieskażone właściwości duchowe, poczynając od dalekiej

prymitywu aż do dzisiejszego nowoczesnego dzieci zachował przez wszystkie wieki.

Jest tak świeża, jak krew, która przez owe wieki zlewała tam obficie każdą piędź ziemi na posiew dla dzisiejszego rzeźwa.

I jest tak rześwa, jak szeroki oddech jej żywnych pól, jak wicher idący z gór i jak potężny wiew wiatru od słoiańskiego, przecudownego morza: — od błękitnego Jadranu.

II.

U KRÓLA.

Już od dłuższej chwili jedziemy wzliż rzeki, która w rozbrasku wstającego dnia migoce wśród poranych oparów. To Dunaj. Już nie ten z popularnego strausowskiego walca. „modry”, wymuskany Dunaj z pod Wiednia i Budapesztu. Ta ogromna rzeka przed naszymi oczami, prawie nieruchoma w swym biegu, ma w swym połysku coś z siności stali, niby klinga szabli końcem skierowanej na wschód, a ostrzem ku północy. Z tych to bowiem dwóch stron świata nadciągał tu zawsze wróg.

W mgłę zaczynają majacząc jakieś domy, jakieś grupy budowl, — coraz bliżej i wyraźniej nadlatuje ku pędzącemu pociągowi jakaś wyniosłość, odziana od góry zrębaami fortecy, z miastem rozsiadłem dookoła. Rzeka jakgdyby rozdzieliła się na dwoje. Widać na niej jach, — dymy parowców snują się nisko, — ponad nimi krzyżują się przez powietrze trawersy i żebra niewidzialnych żelaznych mostów. A poza tem wszystkim, w pewnym oddaleniu, wylania się różowa od słońca panorama drugiego miasta, a nad nią maszynowy kontur potężnej twierdzy. Ma się wrażenie, że te dwie wyniosłości: ta forteca, pod którą podjeżdżamy, i tamta w oddali, pilnują jednego i tego samego punktu, tak dziwnie podzielonego...

Stajemy na stacji. — „Czy to Beograd?” — nie, — to Zemun. Beograd to dopiero tamto miasto, tam za rzeką...

Ach — to Zemun... Więc to jest ta forteca, którą niegdyś Austria prowokacyjnie wystawiła tuż na granicy dawnej Serbji, tuż nad Dunajem obok Beogradu po to, by każdej chwili móc panować nad nim. Więc to stąd, w dwie godziny po wypowiedzeniu wojny w roku 1914, padły pierwsze granaty bezbronnej armii, zawczasu już wycelowanych na austriackie miasto. Więc to stąd padały pociski rozwalające na tamtem przeciwległym wzgórzu nad Dunajem zabytki prastarej kultury, — i stąd może padł strzał, który zranił brata dzisiejszego króla Jugosławji, księcia Jerzego.

Dziś z tej ponurej zmyri przeszłości nie zostało nic. Sic transit perfidia mundi... Ten sam Zemun dziś stanowi niejako przedmieście stolicy zjednoczonej Jugosławji, staje się siedliskiem przemysłu Beogradu. Na stacji, przybranej flagami jugosłowiańskimi i polskimi, witają nas teraz radosne twarze i szczery uścisk dłoni naszych przyjaciół.

Ruszamy. Za chwilę wreszcie Beograd. Peron tonie w chorągwiach i kwiatach, — tłum ludzi ciśnie się do wagonów. Wita nas okrzyk: „Živili Poljaci!” Zewsząd otaczają nas uśmiechnięte twarze. Ściskamy dłońe spotykających nas grupy naszych kolegów — parlamentarystów, z którymi w czercwu br. zawarłmiśmy tak serdeczną przyjaźń w czasie ich pobytu w Polsce. Otwierają się ramiona i serca. Każdy z nas czuje, że sens przeżywanego przez nas momentu nie leży w oficjalności przyjęcia, we wzajemnych przemienieniach i okrzykach przy dźwięku hymnów obu państw, ale w tem poczuciu, że stanęliśmy wśród ludzi nam naprawdę życzliwych i bliskich, wśród — braci.

(C. d. n.)

KRONIKA

środa
4
października

TORUŃ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Wtorek Kandyda

Środa Franciszka

— Nocny dyżur aptek. Do dnia 4 października r. dyżuruje w śródmieściu Apteka Radołowska, na Bydgoskim — Apteka św. Anny Mickiewicza 26 na Mokrem Apteka pod Łańdzkiem ul. Kościuszki 15.

Repertuar kin.

MARS — Jej Królewska Mość.

PALACE — King Kong.

SWIATOWID — King Kong.

LIRA — Don Kiszot.

Informator dla przyjezdnych

W Toruniu

Polecamy restauracje i kawiarnie:

Dwór Artusa, pierwszorzędną restauracją na Pomorzu — Dancig
Śniadalnica — Winiarnia — Maczkowiak — Szeroka 24.

Restauracja „Satyr”, Łazienna 13. Pierwszorzędna kuchnia — Dancig.

Śniadalnica, Probiernia win — Grzeszkowiak daw. Dammana i Kordes, St. Rynek 33.
Śniadalnica — Winiarnia — Probiernia. Nowaczyk, St. Rynek 5.

Najlepsza okazja kupna:

Drogerja i perfumerja „Universal”, Szeroka 17. tel. 86.

Autoradjo Skład, Mostowa 15, tanio lampy Philipsa.

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. 45 — Najlepsza i najtańsza Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

Bielizna, kapelusze i wszelkie artykuły męskie Albin Zieliński, St. Rynek 33.

Optyka, Bandaże, Gustaw Meyer, Żeglarska 23, tel. 248.

Biurowe przybory papeterja J. Włoch, Przedzamcze 9.

Schwenkgrub — Radjo, ul. Łazienna 17
Aparaty — części.

Futra i sukna cywilne i wojskowe. Ceny przystępne. Szeroka 16, I p.

Gustaw Heyer, Szeroka 6 tel. 517.

Szkló — Porcelana, zabawki — lampy elektryczne.

ESPLANADA

Przebojowy program Październikowy — Świetny duet z Paryża Charlesa Nora codziennie w paryskim tańcu pokazowym la beynina Zosia Olszewska, Henia Henry, Halina Ree. — Nowa orkiestra pod osobistym kierownictwem słynnego kapelmistrza p. Józefa Ima.

Jeśli kochasz dziecko polskie, przeczytaj

się do powiększenia ilościowego i ulepszenia jakościowego stanu izb szkolnych.

Przeciagający się kryzys ekonomiczny z jednej strony, a wzrastające potrzeby szkolnictwa z drugiej nakładają na nas obywateli — Polaków obowiązek przyjsia z pomocą Państwu i samorządnom.

Jeśliś dotychczas obowiązkowi tego nie spełnił, spiesz w środę dnia 4 października o godz. 20,00 do sali Książęcej Dworu Artusa na organizacyjne zebranie „Koła Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Zarząd

Stow. Chrześc. Nar. Naucz. szk. pow.

Koło Toruń.

6222

— Szkoła Przygotowawcza im. Marji Kopnickiej przy ul. Warszawskiej 10/12 przyjmuje nadal zgłoszenia do kl. I, II i III. Szkoła przygotowuje dzieci do gimnazjum nowego typu. Oplaty szkolne umiarkowane. Zniżki indywidualne. 6164

— Tow. popierania budowy szkół powszechnych. W środę, dn. 4 bm. o godz. 20-tej w sali Książęcej Dworu Artusa odbędzie się posiedzenie organizacyjne Koła toruńskiego Tow. popierania budowy szkół powszechnych. Porządek dzienny posiedzenia będzie: zagajenie, referat pt. „Cel i zadania Tow. pop. bud. szkół powsz.“, wybór zarządu i komisji rewizyjnej, wolne wnioski.

— 30-lecie pracy zawodowej. Dzierżawca restauracji dworcowej Toruń-Miasto, p. Maksymilian Henzel w dniu 1 bm. obchodził 30-lecie pracy w zawodzie restauratorskim. P. Henzel dzierżawi restaurację na dworcu Toruń-Miasto niemal od chwili odzyskania Pomorza prze Polkę. Jubilatowi życzymy i nadal pomyślnęj pracy i dotrwania na posterunku zawodowym do następnej zaszczytnej rocznicy.

— Nowe ognisko kulturalne naszych strzelczyń. W niedzielę, dnia 15 października br. o godz. 13 odbędzie się poświęcenie świetlicy

Jesienny ruch żeglugaowy na Wiśle i kanałach

Od srody w Toruniu zacznie się ładowanie 4.000 ton cukru

Z okresu letniego, nastawionego przeważnie na ruch pasażerski, nasza żegluga rzeczna przeszła obecnie w okres jesienny, będący głównym sezonem masowych przewozów towarowych. Przedsiębiorstwo żeglugaowe „Vistula”, ruchliwą działalność którego na naszych szlakach wodnych przez Toruń do Gdańska i do Warszawy niejednokrotnie już podkreślaliśmy, objęło obecnie swoją działalnością również rzeki Brdę i Noteć oraz kanały, dzięki czemu transport drogą wodną z okolicznych mie-

sowości wzmógł się znacznie i nabral cech trwałości.

Przewozi się głównie ładunki zboża i cukru. W ciągu mies. września a więc w okresie organizowania ruchu żeglugaowego „Vistuli” na kanałach załadowano 18 berlinek, z czego 11 w Nakle, 4 w Kruszwicy i 3 w Mątwach. Były to przeważnie masowe ładunki zboża. W październiku ruch ten niewątpliwie znacznie się powiększy, tem bardziej, że sprawność obsługi transportów stoi na wysokości zadania przy jednocze-

szej taniości stawek przewozowych.

Celem należytego obsłużenia transportów na kanałach „Vistula” uruchomiła 21 specjalnych kanałowych berlinek, oddając zarazem do dyspozycji dwa mniejsze holowniki przeznaczone wyłącznie dla ruchu kanałowego. W przyszłym sezonie zaś „Vistula” rozbudowując w dalszym ciągu żegluga na kanałach odda dla jej potrzeb dwa nowe, specjalnie do ruchu kanałowego dostosowane, holowniki śrubowe. Poczynania te należy powitać z uznaniem, gdyż przyczyniając się do ożywienia żegluga na kanałach w dorzeczu Wisły, stwarzając bardzo korzystne warunki transportowe dla przemysłu i rolnictwa w miejscowym rejonie.

W samym Toruniu obrót towarowy na Wiśle również znacznie się ożywił. Z cukrowni w Chełmży przybył tu duży transport cukru, wynoszący 4.000 ton, który w nadchodzącą środę załadowany zostanie na berlinki z przeznaczeniem do Gdyni. W przyszłym tygodniu rozpocznie się ładowanie cukru na berlinki w Mątwach i w Kruszwicy.

Robotnicy chełmżyjscy dają dowód irzeźwości obywatelskiej

Nie przebrzmiało jeszcze echo gremjalnej subskrypcji Pożyczki Narodowej przez robotników cukrowni chełmżyńskiej, a już mamy do zanotowania drugi fakt, świadczący o pozytywnym ustosunkowaniu się miejscowego świata robotniczego do zagadnień państwowych.

W ubiegły piątek odbyło się na terenie cukrowni chełmżyńskiej inauguracyjne zebranie Oddziału ZZZ. Zebranie zygalił Z. Bajerski, poczem przewodnictwo zebrania objął p. St. Wonatowski. Przemówienia wygłosili: z ramienia Wojewódzkiego Sekretariatu BBWR. p. Wł. Dudek i p. J. Grabczewski oraz popularny wśród szerokich warstw robotniczych, znany działacz miejscowy p. Józef Syrek.

Po wysłuchaniu przemówień, zebrani wybrali

jednymyślnie zarząd, w skład którego weszli: pp. Czesław Grabowski — prezes, Jan Demski — viceprezes, Alojzy Rynkowski — sekretarz — Antoni Lewandowski — skarbnik.

Robotnicy chełmżyńskiej cukrowni subskrybując Pożyczkę Narodową i tworząc tę nową placówkę zawodową złożyli zarazem dowód rze telnego pragnienia współpracy z Rządem!

Warto wreszcie dosłownie przytoczyć oświadczenie obecnego na zebraniu prezesa miejscowego NPR-u: „My z Rządem Marszałka Piłsudskiego walczyc nie będziemy”.

W Chełmży — świat robotniczy już zrozumiał konieczność ofiarnej a bezinteresownej pracy dla Państwa.

Poklosie ubiegłej niedzieli Bójki i awantury — dwóch poranionych odstawiono do szpitala

Nie każdy niestety potrafi nalezyć się święcić dzień niedzielny. Jest sporo takich, dla których jedynym istotnym znaczeniem wypoczynku nie dzielnego jest zalewanie gardła wódką, wskutek czego zamiast nabrać sił do całotygodniowej pracy, odnajdują w sobie nagłe nadmier niewykorzystanej energii, wyładowując go w sposób, często bardzo przykry dla nich samych i dla otoczenia oraz kłopotliwy dla policji. Powtarza się tak co niedzielę, a osobliwie w początkach miesiąca, kiedy w kieszeni brzęczy spora gotóweczka i kiedy nie trzeba myśleć o tem, czy „gospodarz” udzieli przystowiowego kredytu.

Ubiegłej niedzieli, która przypadła właśnie na pierwszy, kronika policyjna zanotowała kilka wypadków takiej wzmózonej aktywności pijackiej. Okolo godz. 12 w nocy podczas zabawy Powstańców i Wojaków na Mokrem pomiędzy grupą wojskowych i „cywilów” powstała w sali bójki, która przybrała tak ostny charakter, jak na wojnie, poszły w ruch nawet bag-

nety. W rezultacie starcia 18-letni Ludwik Norowski otrzymał trzy pchnięcia bagnetem w plecy, tak, że musiano zabrać go do szpitala. W tłoku nie zauważono, kto był sprawcą, poranienia. Obecnie głowi się nad tem policja.

Inny wypadek wydarzył się w hali wystawowej na terenie Wystawy Ogrodniczej przy ul. Bydgoskiej.

Okolo godz. 11 wiecz. zjawilo się tam 3-ch pijanych osobników, którzy wszczęli kłótnię z dozorcą hali, Janem Śmigielkim. Kłótnia zamieniała się niebawem w bójkę, w trakcie której biedny dozorca został przez pijaków poważnie poraniony, a żona jego spiesząca mu z pomocą — dotkliwie poturbowana.

Po dokonaniu tego „brawurowego” wyczynu, awanturnicy ułotnili się, dozorcę Śmigielskiego zaś odstawiono do szpitala, gdzie rany zostały opatrzone. I w tym wypadku policja ma kłopotliwe zadanie wykrycia winnych, nazwiska których dotychczas nie są znane.

Oddziału Żeńskiego Zw. Strzeleckiego w Toruniu. Program uroczystości jest następujący: Msza św. w kościele Garnizonowym, o godzinie 12-tej zbiórka i przywitanie gości; poświęcenie świetlicy, złożenie przyrzeczenia strzelczyń, wiązanka pieśni legionowych.

— Znowu pociąg obrzucony kamieniami. Kilku niesfornych chłopców pozwoliło sobie w tych dniach na karygodny żart, obrzucając kamieniami pociąg osobowy nr. 526, zajeżdżający na stację Toruń - Mokre. Dotychczas stwierdzono nazwiska dwóch łobuziaków, przypuszczalnie więc policja dowie się również nazwisk pozostałych. Mimo młodego wieku nie ominię ich przykład na kara za ten wybrzyk.

— Wyprawa po smalec. Jacyś nieznani sprawcy włamali się do piwnicy domu przy ul. Mickiewicza 91 i skradli stamtąd 25 kg smalcu wartości 60 zł., będącego własnością Leonarda Zegrabskiego.

— Zamiast pieniędzy, taśmy maszynowe i karki. Ignacy Waclawski z Poznania złożył za meldowanie, że na dworcu Toruń - miasto skradziono mu w poczekalni 3 klasy teczkę skórzaną. W tecece znajdowało się 20 taśm do maszyn i 20 arkuszy karki. Jeżeli złodzieje sądziłi, że są tam pieniądze, to spotkał ich gorzki zawód. Dla poszkodowanego jednak jest to kiepska pociecha.

— Rucha statków na Wiśle. W dniu 2. 10. bm. przepłynęły przez Toruń następujące statki żegluga rzecznej — Atlantic z Gdańska do Warszawy, Mickiewicz z Gdańska do Warszawy, Jagiello z Warszawy do Gdańska, Konarski z Gdańska do Torunia z 4 berlinkami; Fredo z Tezewa do Warszawy, Bajka z Warszawy do Teze-

wa, Stanisław z Gdańska do Warszawy, Goniec z Warszawy do Torunia.

Na białym czworoboku Don Kichot — „Lira”

Po amerykańskich filmach o podłożu mniej, lub więcej sensacyjnym, po lekkich, melodyjnych, lecz pozbawionych większych wartości artystycznych operetkach filmowych, — z prawdziwą przyjemnością oglądamy obecnie w kinie „Lira” film stojący na wyżynie prawdziwego artyzmu tak pod względem treści, jak i reżyserji oraz gry autorów. Największą atrakcją „Don Kichota” jednak jest przepiękny śpiew jednego z najsławniejszych śpiewaków doby obecnej — Szalajapina.

Treść epokowego dzieła Cervantesa została tu ożywieście znacznie skrócona, co jednakże nie wpływa ujemnie na wartość filmu, tembardziej, że do ogólnej akcji wpleciono umiejętnie sceny operowe, dające Szalajpinowi odpowiednie pole popisu.

Ale nie tylko śpiew znakomitego artysty, lecz i gra jego, jako aktora w typowej roli, jest świetna. Dziełnie sekunduje mu pod tym względem groteskowa postać Sancho Pansy, stworzona z niezwykłym wyczuciem swoistego komizmu, w który przez autora została przyobleczona. Również i pozostałe role zostały obsadzone bardzo starannie, a doskonale oddane tło epoki daje chlubne świadectwo zdolnościom reżysera.

Cały kulturalny Toruń powinien ten film zobaczyć i usłyszeć, gdyż w rzędzie arcydzieł ekranu należy mu się bezsprzecznie jedno z pierwszych miejsc.

KINO „LIRA”

Strumykowa 3

Najwspanialsza premiera sezonu! Największe arcydzieło genialnego reżysera G. W. PABST-A
DON KISZOT
Według nieśmiertelnej epopei rycerskiej Cervantesa.
W roli głównej FIODOR SZALAPIN
Przepych wystawy! Niezliczone rzesze statystów
Koncert gry aktorskiej! Uctła dla melomanów! Cud techniki dźwiękowej! Najdroższy film sezonu!
Nieśmiertelne arcydzieło!
Mimo kolosalnych kosztów ceny normalne.
Początek o godz. 5. 19. W niedzielę o godz. 3. 5. 19

Chcesz mieć gros zdobądź POS

W niedzielę na boisku miejskim w Toruniu rozpoczęły się próby o Państwową Odznakę Sportową, w konkurencjach grup I, II, III i IV. Do próby stanęło okolo 200 zawodników i 12 zawodniczek. Próba została przeprowadzona we wszystkich konkurencjach. Okolo 80 proc. obiegających się o odznakę wypełniło warunki.

Dalszy ciąg próby o POS odbędzie się dnia 8 października między godziną 8 a 18. Strzelanie na strzelnicy ESS na Rudaku rozpoczyna się dnia 15 października o godz. 13,30. Na boisku miejskim 22 października zaś przeprowadzone będą marsze i bieg kolarski.

Kursy praktyczne języka francuskiego w Toruniu

Kursy praktyczne języka francuskiego w Toruniu zorganizowane przez Rząd Francuski i będące pod kontrolą pedagogiczną p. J. Langlade, profesora Uniwersytetu Poznańskiego.

Z dniem 1 października br. rozpoczynają się znowu kursy francuskie, które trwają do końca kwietnia 1934 r.

Kursy te dzielą się na trzy kategorie, a mianowicie:

Kurs A: dla początkujących (elementarny)
Kurs B: gramatyczny — obejmujący gruntowną naukę gramatyki francuskiej;
Kurs C: konwersacyjny — umożliwia uzupelnienie znajomości języka francuskiego przez konwersację i literaturę.

Każdy kurs będzie miał po 2 lekcje tygodniowe w tygodniu w godzinach od 18 do 21 stosownie do podziału, który nastąpi na pierwszej lekcji.

Oplata za każdy kurs wynosi zł. 7,50 kwartalnie od osoby. Kwotę tę (za pierwszy kwartał) należy uiszczyć przy zapisaniu się lub na pierwszej lekcji. Na kursy uczęszczać mogą tylko osoby w wieku ponad 15 lat.

Na kursach używane będą następujące podręczniki: dla kursu A: Le Premier Livre Français (La Famille Dupont) par Marchand; dla kursu B: Grammaire Française — Cours Moyen — par Claude Augé; dla kursu C: Z początku Contes et Recits du XIX Siecle par A. Weil et E. Chenin.

Podręczniki te są do nabycia w księgarni Pomorskiej przy Starom. Rynku (Wojciechowski).

Wszelkich informacji udzielam przy zapisach, które przyjmuje codziennie od godz. 18 do 20 w klasie IIIa na pierwszym piętrze Szkoły Powszechniej przy ul. Prostej nr. 4 (Wejście z ul. Prostej).

Y. Pyszkowski, kierownik kursów.

Rybacki dom ludowy

Realizacja pomnikowego dzieła kultury polskiej na wybrzeżu polskim

Przed paru dniami donosiliśmy, że w jednej z największych i najbardziej znanych miejscowości nadmorskich Wielkiej Wsi — Hallerowie, a inicjatywy znanego marynisty, artysty malarza Fr. Szwocha, Liga Morska i Kolonjalna w Warszawie finansuje projekt budowy pierwszego na wybrzeżu polskim Rybackiego Domu Ludowego.

Projekt obecnie wszedł na tory realizacji, ku ogólnej radości mieszkańców tej części wybrzeża. Ostatnio w Wielkiej Wsi — Hallerowie odbyło się, przy licznych udziałach przedstawicieli miejscowej ludności, delegatów Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Warszawie pp. majora Lapina i artysty — malarza Fr. Szwocha, pod przewodnictwem wybitnego propagatora oświaty pozaszkolnej w powiecie morekim p. insp. szkol. Starzyka z Wejherowa zebranie. Omawiano sprawę zakupu ziemi pod Rybacki Dom Ludowy, jak również wybór terenu, któryby najlepiej dla tej instytucji nadawał się.

Po znakomitym zreferowaniu sprawy przez p. insp. Starzyka, jak również delegatów L. M. i K., dokonano wyborów Komitetu Miejskowego z p. kier. szkoły A. Świerkoszem na czele, oraz pp. Szwochem, Detlafem, Potrykusem, Strukiem i Myśliaszem. Komitet ma się zająć pertraktacjami o kupno terenu i szeregiem spraw bieżących związanych z budową.

Fundusze przeznaczone na nabycie parceli już są wyasygnowane. Tem samem pomnikowe to dzieło, które w przyszłości ma stanowić ośrodek życia kulturalnego mieszkańców tej części wybrzeża i placówkę, z której promieniować ma siła i tężyzna ludu kaszubskiego, stało się faktem dokonanym.

Zanim jednak uskuteczni ona zostanie budowa domu rybackiego, delegaci L. M. i K. w porozumieniu z p. insp. szkol., zaproponowali uruchomienie świetlicy dla młodzieży pozaszkolnej w budynku szkolnym, nad którą finansową i moralną opiekę wraz z kierownictwem szkoły roztoczy Liga Morska i Kolonjalna z Warszawy. Zarząd Ligi dostarczy aparatu radiowego, lektury w postaci pism i książek, oraz stołów. Propozycja ta spotkała się z aplauzem obecnych. Uruchomienie jej nastąpi w listopadzie br.

Pod koniec zebrania delegaci L. M. i K. podziękowali p. insp. Starzykowi za okazaną pomoc, jak również uprosili go by zaoferował patronować. Wyrażając na to swą zgodę p. Starzyk prosił delegatów by po ukończeniu domu w Wielkiej Wsi — Hallerowie, pomyślała Liga o budowie takiej samej placówki w Helu.

Nowym usiłowaniami ducha polskiego na wybrzeżu, dążącego stale ku wyżynom doskonałości, poświęcamy baczna uwagę, gdyż widzimy w nich czynnik pogłębienia życia pol-

skiego, rozbudzenia życia umysłowego prowincji i wydobycia z niego walorów intelektualnych.

Ponieważ pierwsze prace już zostały dokonane, a inauguracyjne posiedzenie znalazło taki głęboki oddźwięk wśród Kaszubów, nie ośmieszamy na przyszłość o dalszych poczynaniach informować naszych czytelników. Szkoła i wielka instytucja publiczna podały sobie w tej pracy rękę. Nie można więc negować

współrzędności tych dwóch czynników; jeden bowiem stanowi o jego twórczych zasobach duchowych, drugi daje gwarancję realizacji poczyniń. Państwowy ideał obywatela to hasło naczelne polityki szkolnej władz Rzeczypospolitej, przez naród powołanych, społeczny ideał obywatela to wyraz pragnień i dążeń, wysiłku intelektualnego narodu. Ten ideał tworzyć będzie obok szkoły pierwszy na wybrzeżu polskim Rybacki Dom Ludowy.

Konsekracji dwóch świątyń na Helu

dokona ks. biskup Okoniewski

Hel. W czasie swego objazdu pasterskiego po dekanacie puckim, który już rozpoczął na wybrzeżu. J. E. ks. biskup Okoniewski ordynariusz diecezji chełmińskiej dokona konsekracji dwóch nowozbudowanych kościołów rybackich w Jastarni i Helu. Ks. biskup w dniu 1-go października br. wizytował Puck, dnia 2-go października słynne miejsce odpustowe na Kaszubach Swarzewo, 4-go października przybędzie do Jastarni na Helu, gdzie następnego dnia dokona specjalnie uroczystej konsekracji nowozbudowanej świątyni rybackiej, następnie popołudniu o 5-le pogoda dopieże łodzią motorową wraz z flotyllą rybacką odpłynie do Helu, gdzie następnego dnia przy udziale duchowieństwa całego dekanatu puckiego i gdyn-

skiego dokona konsekracji nowozbudowanej świątyni w Helu.

Po południu ks. biskup Okoniewski odpłynie do Gdyni, a stamtąd uda się do Lwowa, skąd poprowadzi pielgrzymkę polską przez Rumunję i statkiem polskim „Polonia” z morza Czarnego do Ziemi św. W związku z przybyciem na wybrzeże pastera diecezji w całym szeregu parafii potwierzyły się Komitety, które przygotowują uroczyste powitanie Dostojnego Gościa. Ks. biskup Dominik sufragan diecezji chełmińskiej w wizytacji udziału nie bierze, jak mylnie podane zostało. Tak w Pucku, jak również w Swarzewie oraz Jastarni i Helu już od paru dni czynione są odpowiednie przygotowania.

Wielka Wieś — Hallerowo

Komitet Lokalny Pożyczki Narodowej na miejscowości Wielka Wieś — Hallerowo oraz Swarzewo ukonstytuował się na zebraniu jakie się odbyło ostatnio w Wielkiej Wsi — Hallerowie w składzie następującym: przewodniczący prezes Związku Kapłanów dekanatu puckiego „Unitas” proboszcz swarzewski ks. Pronobis, wiceprzewodniczący p. Bolda Juliusz, sekretarz p. kier. szkoły A. Świerkosz, skarbnik p. Detlaf, ławnicy pp. Potrykus i kier. szkoły ze Swarzewa Lubner.

7,50 „Listowne nauczanie rolnictwa”, wygl. profesor St. Jankowski. 18,00 Odczyt (z cyklu wykładów o sztuce nowoczesnej) p. t. „David i Delacroix jako przedstawiciele klasycyzmu i romantyzmu”, wygl. dr. J. Puciata-Pawłowska. 18,20 Muzyka lekka. 20,00 Kwadrans literacki p. t. „Schronisko” — Nowela Wł. Orkana. 20,15 płyty. 20,30 Transmisja z Bukaresztu. Koncert Europejski, poświęcony muzyce rumuńskiej. Wyk.: Ork. symfoniczna Radjostacji i Filharmonii Bukareszteńskiej pod dyr. J. Georgesco, J. Folesco (bas) i chórz. Tow. Śpiewaczego „Carmen”, pod dyr. prof. I. Chiresco. 22,40 Wiadom. sport. 22,50 Muzyka tan. 23,05—24,00 D. c. muzyki tan. z dancingu „Oaza”.

Programy radiowe

WTOREK, 3 PAŹDZIERNIKA 1933 R.

Radjostacja warszawska. 7,20 Muzyka poranna (płyty). 7,40 Muzyka z płyt. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,40 Wiadom. o ekspozycji polskim. 11,45 Kom. Min. Op. Społ. dla Państw. Urzędu Pośr. Pracy. 11,50 Wiadom. bież. 15,40 Muzyka tan. w wyk. zespołu Górzyskich. 16,25 „Skryzanka P. K. O.” 16,40 „Skryzanka pocztowa”, omówi dr. M. Stępowcki. 16,55 Recital fortepianowy M. Jonasówny. 17,30 Piosenki w wyk. St. Gruszczynskiego. Akompanjuje M. Mierzejewski.

Najciekawsze audycje lnych radjostacji krajowych. 17,45 Wilno. „Gdy w Ponorach słońce się brzoży” — pogadanka W. Adolpha. 19,00 Katowice. „Toruń — miasto średniowieczne” (w 700-lecie założenia) — wygl. dyr. dr. T. Dobrowolski. 19,05 Lwów. „Poznań i Norymberga” (Impresje ze Zjazdu Lekarzy i Przyrodników) — wygl. dr. H. Mierzecki. Najciekawsze audycje radjostacji zagranicznych. 17,25 Moskwa (Stalin). „Jarmark w Soroczynicach” — op. Musorgskiego. 20,00 Paryż (Radio-Paris). Koncert symfoniczny. 20,30 Bukareszt. Koncert europejski.

Gieldy

Urzędowa cedula Gieldy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz. ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Standarty:

Pszonica pomorska 738 g/l (125,8 f. h.)	
Pszonica nadnotecka 748 g/l (127,1 f. h.)	
Żyto 704 g/l (119,7 f. h.)	
Owies 445 g/l (74,1 f. h.)	
Jęczmień przemiałowy 673 g/l (114,1 f. h.)	
Jęczmień pastewny 643 g/l (108,9 f. h.)	
Żyto usposobienie: spokojne	14,25—14,50
Pszonica usposobienie: słabsze	19,75—20,21
Jęczmień browarowy	15,00—16,00
Jęczmień przem.	13,75—14,00
Owies 10 ton usposobienie: spokojne	14,50—14,75
Owies 10 ton usposobienie: stałsze	14,50—14,75
Mąka żytnia 65% wł. worka	21,75—22,75
Mąka żytnia 60% wł. worka usposobienie: spokojne	24,00—26,00
Mąka pszenna 65% wł. worka 27 t. usposobienie: spokojne	33,00—35,00
Otręby żytnie	8,50—9,00
Otręby pszenne	8,25—8,75
Otręby pszenne grube	8,50—9,00
Rzepak	33,00—35,00
Rzepik zimowy	35,00—37,00
Peluszka	12,00—13,00
Groch Victoria	21,50—23,50
Groch Folgera	24,00—26,00
Koniczyna żółta, oddzielona	85,00—90,00
Ziemniaki jadalne	—
Makuch lniane	18,00—19,00
Makuch rzepakowy	14,00—15,00
Makuch słonecznikowy	18,00—19,00
Mak niebieski	60,00—62,00
Gorzycza	35,00—37,00
Siemię lniane	35,00—37,00
Wyka	12,00—13,00

Ogólne usposobienie: spokojne.

Transakcje na odmiennych warunkach: 1390 ton w tem 832,6 ton żyta, 63,8 ton pszenicy, 130 ton jęczm. brow., 152,4 ton jęczmienia przem., 15,5 ton owsa, 60 ton maki pszennej, 12 ton maki żytniej, 61,6 ton otrab pszenicznych, 29 ton otrab żytnich, 13 ton struż jęczmieńskiego.

Ogólny obrót 1551,1 ton.

Bydgoszcz, dnia 2 października 1933 r.

Warszawskie notowanie walutowe

z dnia 2 X. 1933 r.

WALUTY.

Dolary Stanów Zjednocz. DEWIZY.	
Belgia	124,60—124,91
Bukareszt	
Gdańsk	173,60—174,04
Holandja	360,15—360,10
Kopenhaga	
Londyn	27,65—27,80
Nowy Jork	
Nowy Jork telegr.	5,78—5,82
Oslo	
Paryż	34,95—35,04
Praga	
Sztokholm	
Szwajcaria	173,05—173,48
Włochy	46,98—47,21
Berlin (w obrotach nieofic.)	212,80

Dnia 30 września 1933 r. w Wejherowie zasnął w Panu

ś. p.

Edward Prabucki

Sędzia Sądu Okręgowego, członek Towarzystwa Prawniczego i Koła Sądowego L. O. P. P. w Gdyni

W Zmarłym straciliśmy najlepszego Kolegę i Przyjaciela, którego pamięć zostanie u nas zachowaną na zawsze.

Prezes, Sędziowie i Aplikanci Sądu Okręgowego. Prokuratorzy Sądu Okręgowego.
Sędziowie i Aplikanci Sądu Grodzkiego.

WRÓCIŁEM

Dr. Swinarski

Torun, ul. Szeroka 37

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości Szanownym Obywatelom miasta Torunia i okolicy, że we wtorek, 3-go października 1933 r. otwieram w Toruniu przy ul. Most Pauliński 4 (dawn. ul. Szewska)

skład bławatów i galanterji

Długoletnia praktyka w pierwszorzędnym domu w kraju i zagranicą, dokładna znajomość branży oraz ścisła kalkulacja, oparta na zasadzie: „Duży obrót — mały zysk”, dają Szanownym Obywatelom gwarancję fachowej i rzetelnej obsługi. 6230
Prosząc o łaskawe poparcie mej placówki pozostaję z poważaniem

Stefan Kryzan.

Wielki wybór! 6174 Wielki wybór!

Specjalność:

„SZKŁA PUNKTUALNE”

najlepsze szkła okularowe.

Wszelkie szkła do okularów i binokli wykonanie sumienne według recepty lekarskiej.

Dostawa dla Kas Chorych, Kliniki ocznych i dla wojska poleca

Najstarszy i Pierwszy Polski Zakład Optyczny

Franciszek Seidler

Optyk i Bandyżysta

Obok poczty TORUŃ Obok poczty
Staromiejski Rynek 16 • Telefon 574.

Ceny przystępne. Obsługa fachowa.

Przeprowadziłam się na ul. Lipową 13a, II. p.

Dr. Helena ablonowska

6239 Choroba płucne. Grudziądz

20 zł mies.

EXPRESS

KROMCZYŃSKI

Poznań, Al. Marcinkowskiego 5

Zakład fryzjerski

dla Pań i Panów

J. ŁOBODA

Torun,باتكو ul. Chelmińska 7.

Na podstawie

zezwoleń Wojewódzkiego Urzędu Pomorskiego apteka w Orlowie w czasie od 1 października do 30 kwietnia jest nieczynna w porze obiadowej od godz. 12-tej do 14-tej, a w niedzielę i święta od godz. 13-tej do rana. W nagłych wypadkach może być przywołany aptekarz w ciągu godziny. 6216

A. Szkedowski. apteka, Orlowo.

FUTRA

największy wybór - najwyższa jakość

SUKNA

na płaszczki i ubrania cywilne i wojskowe

5843 poleca po cenach konkurencyjnych

H. WAGNER

TORUŃ, Szeroka 16 I. p.

Selegramy

3 ostatniej chwili

Paul-Boncour wybiera się do Warszawy

Wwiad agencji „Iskra” z francuskim ministrem spraw zagranicznych

(o) Genewa, 3. 10. (tel. wł.). Dyrektor agencji „Iskra” p. Red. Wyżel-Scierzyński odbył wczoraj dłuższy wywiad z francuskim ministrem spraw zagranicznych p. Paul-Boncour.

P. minister Boncour oświadczył m. in.: „Jest mi szczególnie przyjemnie, że prawie nazajutrz po wizycie polekiego ministra spraw zagranicznych w Paryżu mogę mówić o przedstawię wicelemb polskiej agencji „Iskra”. Zdaje mi się, że wasza opinia publiczna ocenia dokładnie konsekwencje tej podróży”.

Paul Boncour stwierdza dalej, że jest niesłuchanie rad z tego, iż mógł nawiązać z polskim ministrem spraw zagranicznych węzły osobistej przyjaźni, która datuje się od czasu jego podróży do Polski w 1926 r., kiedy to wówczas jeszcze pułk. Beck towarzyszył Paul-Boncoursowi w jego podróży po naszym kraju.

„Dzięki Panu Beckowi — mówi minister — mogłem zapoznać się dokładnie z waszymi potrzebami, mogłem poznać wasz kraj. Zachowaniem tę podróż we wdzięcznej pamięci.”

Na zapytanie red. Scierzyńskiego, czy rozmowy paryskie były potrzebne, Paul-Boncour odparł twierdząc, podkreślając z całym naciskiem, że żadnych nieporozumień polsko-francuskich nie było, jednak osobisty kontakt dwóch ludzi kierujących polityką zagraniczną państw ludzi związanych przytem wzajemną sympatią osobistą — zawsze jest objawem dodatnim.

Na zapytanie czy nie chce Paul-Boncour po wstąpieniu do Polski i przywieść w ten sposób pozdrowienia od Francji dla naszej Ojczyzny, Paul-Boncour odpowiedział: „Jest to propozycja, która mi się bardzo uśmiecha. Podobno taka porozwoliła mi na obserwację ewolucji jaką waz kraj przeżył od 1926 roku. Mógł bym porozumieć się osobiście z waszymi politykami na temat zagadnień zarówno dotyczących naszych dwóch krajów, jak i zagadnień międzynarodowych.”

„Mądra polityka — ciągnie minister Paul-Boncour — którą rząd wasz prowadzi, ta polityka, która kolejno uregulowała stosunki Polski z Niemcami, Gdańskiem i ZSRR. — jest śledzo na we Francji z najwyższym zainteresowaniem.”

170 osób utonęło

Tragiczny koniec wycieczki na parowcu japońskim

Tokio, 3. 10. (PAT). W pobliżu Kumamoto zatonił parowiec wycieczkowy. 22 osoby utonęły. Los 150 osób jeszcze nie jest pewny. Udało się dotychczas uratować zaledwie 40 osób.

Katastrofa została spowodowana silną falą i przeladowaniem statku.

Śmiertelny wypadek

w hucie na Gornum 5 asku

Królewska Huta, 3. 10. (PAT). Wczoraj w walcowni huty „Falwa” miał miejsce tragiczny wypadek. Z nieustalonych przyczyn nastąpiło krótkie spięcie. Powstał pożar, a od buchających płomieni zajęło się ubranie na monterze Jerzym Korzekwie, zatrudnionym czyszczeniem urządzeń elektrycznych. Monter doznał tak ciężkich poparzeń, że w kilka godzin potem zmarł. Drugi monter Miller, uległ ciężkim obrażeniom.

Lawica śledzi

okazała się w pobliżu Helu

W ostatnich dniach ukazała się w pobliżu Helu duża lawica śledzi. Rybacy rozpoczęli połowy, które są bardzo szczęśliwe. Kutry rybaczkie przywożą po 30 ctr. ryb.

Łączność jej z polityką Francji powinna być za pewniona przez osobistą wymianę zdań i to możliwe często, między odpowiedzialnymi kierownikami polityki zagranicznej obu krajów”.

„Nie wiem niestety — kończy min. Boncour — kiedy ta podróż będzie możliwa, choć uśmiecha mi się bardzo by móc oddać memu przyjacielowi i koleżce, min. Beckowi wizyte, którą mi złożył”.

* * *

Ulani, ulani, malowane dzieci...

W przededniu manifestacji kawalerii polskiej w Krakowie

Kraków, 3. 10. (PAT). Przez cały dzień wczorajszy przeciągały przez Kraków i powiat krakowski pułki kawalerji, które wzięły udział w wielkiej rewji wojskowej na Błoniach w dniu 6 października rb. Wszystkie pułki znajdują się w doskonałej formie pomimo forsownych i dalekich marszów. W poszczególnych gminach powiatu krakow-

Genewa, 3. 10. (PAT). Oprócz rewizyty Paul Boncoura w Warszawie, przewidziana jest również oficjalna wizyta w Warszawie rumuńskiego ministra spraw zagr. Titulescu. Wizyta Titulescu ma nastąpić dn. 8 bądź 9 października. Termin ten uległ zmianie, w związku z pracami zgromadzenia Ligi Narodów i odbywającymi się w Genewie rozmowami rozbrojeniami.

skiego na powitanie domy ubrano festonami, zielenią i chorągwiemi o barwach narodowych i wystawiano bramy tryumfalne, przy których gromadziła się ludność wiejska ze sztańdami i orkiestrami wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć wojska i Marszałka Piłsudskiego.

Wzorem Mossakowskiego

Niewykręci zbrodniarzy zamordowali listonosza w Krakowie

Kraków, 3. 10. (PAT). Wczoraj między 8—9 rano niewykręci zbrodniczy wkradli się do mieszkania agenta handlowego Michała Suesskinda przy ul. Pańskiej 11. Bandyci wystrzelali z rewolweru zabił listonosza Walentego Przebindę, Suesskinda, jego żonę oraz ciężko ranili córkę Suesskinda.

Listonosz Przebinda przybył do mieszka-

nia Suesskindów celem dokonania wypłaty 10 zł. Sprawcy zrabowali torbę służbową listonosza z kwotą około 18 tys. zł.

Ulica Pańska należała właściwie do okręgu listonosza Hartmana, któremu w dn. wczorajszym przydzielono do pomocy listonosza Przebindę. Hartman miał przy sobie 50 tys. zł. i podzielił swój okręg z zamordowanym listonoszem Przebindą.

Dziesięć kul w ciele posterunkowego

Szczegóły napadu na ambulans pocztowy pod Majdanami w woj. łwowskim

Kolbuszowa, 3. 10. (PAT). Dzisiaj po południu odbył się tu pogrzeb posterunkowego policji Feliksa Markiewicza z Majdan, powiat Kolbuszowa, który onegdaj eskortując pocztyljona, wiozącego pieniądze, padł ofiarą napadu bandyckiego. Jak się dowiadujemy przebieg napadu na pocztyljona pod Majdanami, w czasie którego zginął jako ofiara obowiązku posterunkowy Markiewicz, był następujący:

Dnia 30 dowiadujemy pocztyljon Stanisław Szypuła wiózł pocztę oraz gotówkę pod eskortą

posterunkowego Markiewicza, który jechał na rowerze z tyłu. Za wozem około godz. 15,20 w pobliżu wsi Komarów w odległości 2 km. od Majdanu na jadących napadło kilku osobników, którzy oddali jeden strzał. Wówczas posterunkowy Markiewicz prawdopodobnie już ranny, zeskoczył z roweru do rowu przydrożnego, skąd usiłował ostrzeliwać się.

Napastnicy strzelili powtórnie i trafili Markiewicza śmiertelnie. Ogółem odniósł on 9 ran, z tego 2 śmiertelne.

Walki w hotelu „National”

Krwawy piątek na Kubie

Havana, 3. 10. (PAT). Wczoraj rano między oficerami zabarykadowanymi w hotelu „National” a żołnierzami pilnującymi hotelu doszło do gwałtownych krwawych walk. Również w innych częściach miasta doszło do rozruchów. Przywódcy komunistyczni i agitatorzy wywołali w dniu wczorajszym zamieszki po ogłoszeniu strajku protestacyjnego z powodu tzw. krwawego piątku. W czasie walk przed hotelem „National” zabitych zostało trzech oficerów i pięciu żołnierzy.

Havana, 3. 10. (PAT). Po 4-godzinnych wal-

kach obłożeni w hotelu „National” oficerowie odparli atakujących. Straty w ludziach po stronie oficerów są niewielkie, po stronie żołnierzy atakujących bardzo znaczne.

Marynarze amerykańscy pozostają w gotowości w pobliżu wybrzeża, tak, aby w każdej chwili móc wylądować. Silne oddziały straży z karabinami maszynowymi znajdują się w pogotowiu.

Wczoraj rozpoczął się w Santiago strajk generalny.

Trzęsienie ziemi w królestwie filmu

Los Angeles, 3. 10. (PAT). Wczoraj o godz. 1,10 dały się odczuć w całej Kalifornji silne wstrząsy podziemne. Tysiące osób ogarnięte paniką wyległy na ulice miasta. Według dotychczasowych danych straty w ludziach niema. Straty materialne są dość duże.

Los Angeles, 3. 10. (PAT). Wskutek trzęsienia ziemi, jakie odczuło wczoraj rano i osoba została zabita, a dwie odniosły rany. Dwa budynki uległy zniszczeniu. Wyleciały również wszystkie szyby w gmachach.

Pomyślne zakończenie rokowań handlowych polsko-austriackich

Wiedeń, 3. 10. (PAT). Rokowania handlowe polsko-austriackie, które toczyły się wczoraj przez cały dzień ukończone zostały pomyślnie późnym wieczorem. We wszystkich punktach udało się osiągnąć porozumienie. Podpisanie traktatu nastąpi w dniach najbliższych.

Blok zapaśniczy Malej Ententy i Polski

Zagrzeb, 3. 10. (PAT). Na turnieju zapaśniczym państw Malej Ententy i Polski, Polacy zajęli ogółem jedno pierwsze miejsce, jedno drugie, dwa trzecie i trzy czwarte miejsca. W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajęła Czechosłowacja 17 p., drugie Rumunja 13 p., trzecie Polska 7 p., czwarte Jugosławia 5 punktów.

Zagrzeb, 3. 10. (PAT). Z okazji odbywającego się w Zagrzebu turnieju zapaśniczego państw Malej Ententy i Polski odbył się pierwszy kongres związków lekkoatletycznych Polskiej Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji. Obecni byli również przedstawiciele miejscowych władz sportowych, wojskowych i cywilnych.

Po uroczystości otwarcia kongresu wysłano depesze do P. Prezydenta Rzplitej, króla rumuńskiego, prezydenta republiki czechosłowackiej i króla Jugosławji.

Imieniem rządu polskiego kongres powitał konsul generalny Rzplitej p. Stefan Fiedler Alberti, podkreślając rolę sportu na polu wychowania i zbliznienia narodów.

Kongres postanowił, aby przedstawiciele związków państw Malej Ententy i Polski utworzyli coś w rodzaju bloku, któryby występował wspólnie na forum międzynarodowym. Poza tem uchwalono opracować statut i regulamin wspólny. Następny kongres odbędzie się w Polsce lub w Czechosłowacji.

Nasze rakiety na turnieju w Meranie

Meran, 3. 10. (PAT). W Meranie odbywają się doroczne międzynarodowe zawody tenisowe. Udział biorą najlepsze rakiety z wielu państw Europy. Z Polski startują Jędrzejowska, Hebda, Tloczyński i Wittman.

Pierwszego dnia Polacy odnieśli szereg zwycięstw. Hebda wygrał z Włochem Sesuro 5:7, 6:2, 6:2. Tloczyński zwyciężył Niemca Menza 6:1, 6:3, a Wittman pokonał Niemca Henza 5:4, 6:2. Jędrzejowska walczyła dwukrotnie bijąc Włoszkę Aogardo 6:0, 6:2 i doskonałą Rivoli 10:8, 6:2.

Godne napiętnowania

(o) Warszawa, 3. 10. (tel. wł.) Z Tomaszowa Mazowieckiego donoszą o niesłychanym wybraku na jaki pozwolił sobie tamtejszy rejent nazwiskiem Olczyński.

Gdy zgłosił się do niego przedstawiciel Pożyczki Narodowej z żądaniem wylegitymowania się ze spełnienia obowiązku narodowego w postaci subskrypcji Pożyczki, rejent odparł, że jest osobą urzędową i tylko władze do tego powołane mają prawo kontroli nad jego postępowaniem, przytem wyprosił delegatów komitetu ze swego mieszkania.

Heine-Medina grasuje w Prusach Wschodnich

Szczecin, 3. 10. (PAT). Z powodu wypadków zachorowania dzieci na chorobę Heine Medina zarządził prezes regencji w Koszalinie (Koeslin) zamknięcie wszystkich szkół, ochronek itp. do dnia 22 października 1933 r. W czasie od 3 do 24 października zostały również zakazane wszystkie większe zebrania i zabawy taneczne. Dzieciom i młodzieży do lat 18 jest zabronione branie udziału w zebraniach i imprezach publicznych.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł — w tekście 0,50 zł
Za ogłoszenia rządowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowa podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% niższe, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-lamowej 15 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe 10 fen.
Przy sądowym sekwencjach należności rabat upada. Za terminowy druk przepisanie miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny, Witold Mętnicki, Toruń, ul. Montuski 25. m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilhelm Grimsmann,
Gdańsk, Kaszubischer Markt 21. I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Mostowa 6.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostanski, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gałczyński, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław: Henryk Lisiecki, Inowrocław,
ul. Solankowa 4.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski”, „Gazeta Gdańska”, „Gazeta Morska”,
„Gazeta Mogileńska”, „Dzień Bydgoski”, „Dzień Grudziądzki”, „Dzień
Kujawski”.

Nakładem i członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi

w ekspedycji miejscowych agencjach 2,30 zł
z odnośnikiem do domu 2,80 zł
przez pocztę z odnośnikiem 2,89 zł
pod opaską 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę 2,30 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7.— gd
W razie wypadków, spowodowanych silą wyższą (np. przeszkody w zakłádce strajki), Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma